Rok VI Nr. 111 (1596) Czwartek 23 kwietnia 1936 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

PRZEDSTAWICIELSTWO REDAKCJI BARANOWICZE, UL. NARUTOWICZA 70 m. 4

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80.218.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i na tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

CO SIĘ STAŁO?

Piszę o wypadkach ,które zaszły w Warszawie w ciągu tych kilku dni ostatnich w ściśle informacyjnym charakterze.

W sobotę 18 kwietnia obradował w Warszawie nadzwyczajny zjazd Federacji, który wydał odezwę do tworzenia obozu politycznego. Gen. Rydz Śmigły był nieobecny, lecz przysłał depeszę, gen. Sosnkowski był wogóle nieobecny. Na zjeździe wygłosili referaty zasadnicze: poseł Walewski, p. Relidzyński, minister Kwiatkowski i wojewoda Grażyński. Już zestawienie tych nazwisk jest bardzo wielomówiące. Pan Walewski jest to małopolanin, działacz z Białostockiego, współpracownik p. Kościałkowskiego. O p. Relidzyńskim ,jako polityku nic nie słyszałem. Min. **Kwiatkowski** i p. woj. **Grażyński** są to politycy polscy z pierwszego rzędu. Pierwszy uchodzi za „naprawiacza" w 80 proc., drugi jest leaderem „naprawiaczy". Toteż opinja publiczna słusznie mojem zdaniem, oceniła zjazd Federacji, jako nowe znamienne zwycięstwo naprawiaczy wśród b. obozu rządowego.

W nocy z soboty na niedzielę maszyny rotacyjne pół-urzędówki „Gazety Polskiej" drukują artykuł anty - rządowy. Artykuł został skonfiskowany, a więc lojalność wobec zarządzeń władzy nie pozwala mi powtarzać jego treści. Że to był artykuł anty - rządowy wynika z samego faktu konfiskaty. Tak się też złożyło, że p. premjer Kościałkowski, który miał jechać do Budapesztu w czasie, gdy się dokonywa ta konfiskata zachorowuje i wbrew swej woli musi wyjazd odłożyć, natomiast zwalnia p. Matuszewskiego ze stanowiska przewodniczącego komisji oddłużeniowej w Prezydjum Rady Ministrów, łącząc ogłoszenie tej dymisji, z dymisją, którą rząd udzielił wojewodzie Świtalskiemu.

Min. Matuszewski był autorem skonfiskowanego artykułu, ale artykuł był niepodpisany, redakcyjny, innemi słowy uzgodniony z p. Miedzińskim, redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej". W ostatnich czasach b. min. Miedziński popierał rząd obecny. Jak wiadomo na początku sesji sejmowej przemawiał raczej przeciw udzieleniu pełnomocnictw rządowi p. Kościałkowskiego do dnia 1 listopada, lecz przy końcu tej sesji przemawiał wyraźnie za udzieleniem pełnomocnictw temuż rządowi do 1 czerwca. Toteż obecne posunięcie p. Miedzińskiego ponownie zdziwiło wiele osób. Należy przypuszczać, że obaj panowie b. ministrowie, reprezentujący bez żadnej dyskusji najbystrzejsze inteligencje w całym obozie byłego BB. liczyli na to, że tezy, które wypowiadali w artykule skonfiskowanym przypadną do przekonania gen. Rydzowi Śmigłemu.

We wtorek 22 kwietnia odbyła się na Zamku konferencja pod przewodnictwem premjera Zyndram - Kościałkowskiego na którą przybył gen. Rydz Śmigły i dyrektor Koc. Konferencja dotyczyła spraw gospodarczo - pieniężnych. Jak słychać postanowiono utrzymać dotychczasowy kurs polityczny obrony złotego. Nie należy rzypuszczać, aby sprawa konfiskaty „Gazety" była na tej konferencji chociażby ubocznie poruszana. Sprawy gospodarcze istotnie są tak pilne i ważne, że tej konferencji wymagały.

Sprawa Lwowa! Ciągle przyjeżdżają do Warszawy ludzie ze Lwowa pod jaknajgorszemi wrażeniami. Bohaterskie to miasto czyniło dnia pamiętnego wrażenie jakby się wściekło, oszalało ,dostało gorączki. Między innymi przyjeżdżał też premjer Bartel. „Kurjer Poranny" słusznie schlastał Pata, że ten w depeszę o przybyciu premjera wplótł objaśnienia, że przyjazd b. premjera Bartla był zapowiadany „od dłuższego czasu", że p. Bartel „zamieszka u pp. Kościałkowskich". Jednem słowem dzięki niedźwiedziej zaiste uczynności Pata, cała depesza aż krzyczała: „Bartel nie przyjeżdża na miejsce Kościałkowskiego".

Ale są i inne bardziej zgrabne sukursy, które są okazywane rządowi premjera Kościałkowskiego. Oto „Robotnik" wbrew przyjętemu zwyczajowi nie - polemizowania z artykułami skonfiskowanemi, zaatakował ów nieznany Polsce artykuł p. Matuszewskiego i to zaatakował w dość nielojalnej i brzydkiej formie. Dalej, ponieważ rozeszły się po Warszawie pogłoski, że dymisji woj. Świtalskiego domagają się socjaliści, więc dzisiaj, już po fakcie tej dymisji, p. Niedziałkowski pisze w „Robotniku", że „nie traktujemy tej dymisji, jako tryumfu politycznego — stała się rzecz rozumiejąca się sama przez się".

Zresztą nie mamy zamiaru bronić woj. Świtalskiego. Wojewoda, u którego są w mieście rozruchy powinien ustąpić, jak powinien ustąpić dowódca pułku wrazie nieporządków w pułku, kapitan okrętu u którego na okręcie był pożar. Kwestja winy, czy braku winy nie może tu odegrywać żadnej roli. Są pewne fakty, które dyktują pewne konsekwencje, których nie jest w stanie zmienić okoliczność, czy dany człowiek pada tu ofiarą własnego niedbalstwa, czy też nieszczęśliwego przypadku. Sądzimy jednak, że dymisja woj. Świtalskiego powinna mieć dalsze analogje.

Bezstronnie oceniając sytuację należy skonstatować, że rząd w ciągu kilku dni ostatnich odniósł szereg drugorzędnych sukcesów. Ale nie znaczy to, aby epoka prowizorjum była zakończona. Rząd musi się zdecydować na **radykalne zerwanie** z polityką etatystyczną, **zerwanie** to musi być radykalne, logiczne, wszechstronne. Rząd tego nie czyni. To jedno! Podrugie: były BB. podzielił się na część „naprawiacką" i nienaprawiacką. Żadna siła nie potrafi już tego sklecić spowrotem. Rząd powinien się opowiedzieć czy jest z tymi, czy z owymi. Tu nie wystarczy konfiskować i jednych i drugich, współpracować z jednymi nie żrywając z drugimi. **Cat.**

Krwawe rozruchy we Lwowie

Barykada ustawiona przez elementy wywrotowe

Narada gospodarcza na Zamku

WARSZAWA. Dnia 21 bm. odbyła się na zamku w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pod przewodnictwem pana prezesa rady ministrów Marjana Zyndram Kościałkowskiego i przy udziale pp. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego, prezesa Banku Polskiego A. Koca prezesa PKO Grubera oraz ministrów skarbu E. Kwiatkowskiego, spraw wojskowych - gen. Kasprzyckiego, spraw zagranicznych J. Becka ,spraw wewnętrznych Raczkiewicza, przemysłu i handlu gen. Górockiego, rolnictwa i ref. roln. Poniatowskiego, komunikacji Ulrycha, narada w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej w związku z potrzebami państwa.

PREMJER ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKI wyjechał do Budapesztu

WARSZAWA. Wczoraj o g. 17,15 pociągiem pośpiesznym wyjechał do Budapesztu p. premjer Marjan Zyndram - Kościałkowski.

Panu premjerowi towarzyszą w podróży: podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych Raczyński, wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Kobylański, zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego M. S. Z. Al. Łubieński i naczelnik wydziału prasowego prezydjum Rady Ministrów Łączbowski.

Na dworcu żegnali p. premjera wszyscy członkowie rządu oraz cały personel poselstwa węgierskiego.

Na dworzec przybyła również małżonka pana premjera.

—::—::—

Ministerstwo Skarbu prostuje pogłoski o dewaluacji złotego

WARSZAWA. Ministerstwo skarbu komunikuje oficjalnie: W związku z rozsiewanemi ostatnio pogłoskami o rzekomej zmianie polityki walutowej przez dewaluację złotego rząd oświadcza z całym naciskiem, że pogłoski te są nawskroś bezpodstawne i szkodliwe dla państwa.

Podróż m.-s. „Batory"

M/S. „BATORY". Z pokładu stat ku Ms. „Batory" nadeszła wiadomość iż opuścił on już Trjest, udając się w podróż inauguracyjną. Pierwszym etapem będzie Dubrownik. Na pokładzie statku znajduje się 600 wycieczkowiczów, którym towarzyszy konsul Rzeczypospolitej w Trjeście Dygat

W Trjeście w chwili odjazdu stat ku zgromadziły się olbrzymie rzesze ludność wraz z miejscowemi władzami i przedstawicielami licznych organizacyj. W chwili podniesienia kotwicy orkiestra odegrała hymn narodowy polski, „Giowinezza" i „Pierwszą Brygadę". Przed odbiciem statku od brzegu dyrektor stoczni Kosulich w mundurze faszystowskim przybył na mostek kapitański składając kapitanowi Borkowskiemu życzenia pomyślnej żeglugi. Pogoda dopisuje.

Przyjazd do Warszawy b. premjera prof. Bartla

Jedno z pism warszawskich donosi: Wczoraj o godz. 11 min. 10 wieczorem bukaresztenskim pociągiem pośpiesznym przybył ze Lwowa do Warszawy b. premjer prof. Bartel.

Na dworcu prof. Bartla powitało grono jego przyjaciół, oraz paru przedstawicieli prasy.

W rozmowie prof. Bartel na zapytanie czy prawdą jest, że przyjeżdża na czele delegacji profesorów Politechniki Lwowskiej w sprawie ostatnich rozruchów na terenie Lwowa, odpowiedział:

— Nie przyjeżdżam w żadnej delegacji, a przyjazd mój posiada charakter ściśle prywatny. To są wszystkie rzeczy, które przywiozłem ze sobą.

I tu prof. Bartel podniósł wysoko w górę mały neseser, jaki niósł w ręku.

— Ale panowie napewno mi nie wierzycie i sądzicie — dodał — że w tej małej walizeczce znajdują się jakieś papiery czy deklaracje. By rozwiać te wątpliwości, otworzę panom ten neseser.

Prof. Bartel otworzywszy następnie walizeczkę, okazał jej zawartość, wyliczając kolejno:

— To ręcznik, to szczoteczka do zębów, to eliksir, a obok lekarstwa, które stale przyjmuję.

Z dworca prof. Bartel odjechał samochodem p. premjera Kościałkowskiego do pałacu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie zatrzymał się na czas swego pobytu w Warszawie, jako gość pp. premjerostwa Kościałkowskich.

12 maja zjednoczy całą Polskę

w hołdzie Największemu z Polaków

ODEZWA NACZELNEGO KOMITETU

Uczczenia Pamięci Marsz. J. Piłsudskiego

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie posiedzenie wydziału wykonawczego naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej.

Na posiedzeniu tem ustalono ostateczne wytyczne obchodu żałobnego w dniu 12 maja rb., jako pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

Pierwsza rocznica zgonu Wielkiego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego będzie dniem szczególnie bolesnym dla całej Polski. Lecz naród bohaterski a spartański nie ulegnie grozie śmierci, lecz uczci wspaniałość żywota przeciętego przez nią przed rokiem w historycznych murach Belwederu.

12 maja zjednoczy nas powszechny hołd zbiorowy dla tego, za którego sprawą naród odrodził się z ducha, odzyskał wolność, moc polityczną i zdolność czynu, odnowił tradycję swej świetności i źródła potęgi. Rozlegnie się po ziemiach polskich głośny alarm werbli, głoszących żałobę, lecz budzących do czynu. Rozkołyszą się serca dzwonów, by spiżowym chórem sławić wielkość i wzniosłość ducha, nieśmiertelność sławy, wiekopomną trwałość czynów, niezniszczalne prawa wielkości i trwałość imienia, co przez zasługi stało się drugiem imieniem Ojczyzny.

W dniu tym nie porzucimy pracy. Tego, który w najcięższym mozole służby trwał do ostatka, nie czci się świętowaniem. Odejdziemy tylko od warsztatów na tę konieczną chwilę, by zgodnie z pradawnym zwyczajem w naszej Ojczyźnie pochylić czoła u stóp ołtarzy, przed któremi odprawiane będą modły żałobne. Władze Rzeczypospolitej i samorządów, wojsko, organizacje kombatanckie, zrzeszenia społeczne i kierownicy szkół w porozumieniu z władzami kościelnemi nadadzą tej ceremonji żałobnej charakter aktu uroczystego.

Wszędzie, gdzie to będzie możliwe, po uroczystości kościelnej nastąpi defilada wojska i organizacyj pod rytm werbla. Muzyka w dniu tym odezwie się po raz pierwszy na zakończenie porannych uroczystości i tylko dźwiękami hymnu narodowego. Poczem — w całym kraju prócz Wilna — życie powraca do łożyska normalnego, oczekując na sygnał, wzywający z cmentarza na Rossie do uczczenia momentu składania Serca Marszałka na wieczny spoczynek chwilą powszechnego skupienia myśli przez cały naród.

Pora zmierzchu i wieczoru wykorzystana zostanie przez powołane do zorganizowania obchodu 12 maja komitety lokalne w całym kraju dla urządzenia uroczystych akademij żałobnych. Na akademjach tych przemawiać będzie do obywateli sam Marszałek i tylko Marszałek. W przybranych kirem salach odczytywane będą pisma Józefa Piłsudskiego w wyborze, którego dostarczy Naczelny Komitet. Gdzie to będzie możliwe uzupełni je muzyka wielkiego repertuaru utworów żałobnych.

Dostojnej ciszy wieczoru dnia tego nie zakłóci nigdzie skoczna muzyka, zamknięte będą przedsiębiorstwa rozrywkowe, o godz. 8 m. 45 przed rokiem oddał Bogu Ducha Największy Polak na przestrzeni naszych dziejów. O tej godzinie w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego dusza Polaka nie znio słaby pustej wesołości. O tej godzinie wszystkie serca wypełni troska o Ojczyznę i ślubowanie wierności nakazom Józefa Piłsudskiego, mówiącym o obywatelskiej służbie — by chwała Jego Imienia i moc Rzeczypospolitej trwały i rosły po wsze czasy.

ŻYDZI UCIEKAJĄ PRZED POGROMEM

Jaffa płonie

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Kairu: Otrzymano następujące telefoniczne doniesienie z Jerozolimy: Żydzi, stanowiący w Palestynie 5 proc. ludności muzułmańskiej, usiłują uniknąć prześladowań, koncentrując się w większych miastach i opuszczając miejscowości, w których mieszkali rozproszeni i byli zbyt narażeni. Masowa ewakuacja Jaffy przez żydów, uciekających do Tel-Avivu, trwa.

Opuszczone domy są natychmiast podpalane. Wybuchło wiele pożarów, podsycanych przez wiatr. Dziś zrana spłonęło w Jaffie tysiące domów, przyczem strażacy byli bezsilni wobec pożarów. W całej Palestynie panuje wielkie wzburzenie. Dzienniki żydowskie, które ukazały się w szerokich czarnych obwódkach, wzywają o pomoc rządu oraz piętnują prześladowców, oskarżając ich otwarcie, że działają naskutek instrukcyj otrzymanych z zagranicy. W Jaffie zmarła jeszcze jedna ofiara ostatnich rozruchów.

Złoczyńcy w Otwocku

W związku z zamachem bombowym w Otwocku i wybuchem olbrzymiego pożaru, który strawił willę i trzy sklepy — o czem pisaliśmy przybyli przedstawiciele władz sądowo - śledczych, aby przeprowadzić dochodzenie.

Dokonano szczegółowych oględzin terenu, gdzie złoczyńcy podłożyli maszynę piekielną, wypełnioną materjałem wybuchowym pod budynek, mieszczący trzy sklepy żydowskie. Chwilowo bliższe szczegóły zamachu trzymane są w tajemnicy.

Wczoraj przesłuchano szereg świadków, oraz poszkodowanych kupców: — A. Gutenwila (sklep z obuwiem), E. Korentajzrową (perfumerja) i R. Wecera (zakład fryzjerski), którzy podali wysokość poniesionych spowodu wybuchu strat.

Dalsze badania trwają.

Zaraz po ujawnieniu zamachu policja zatrzymała 8 osób, znanych z wystąpień antysemickich. Wszystkich zatrzymanych wkrótce zwolniono.

W ostatnich czasach Otwock i znajdujący się w sąsiedztwie Karczew stały się widownią powtarzających się stale zamachów na sklepy i domy żydowskie.

W tych dniach, w Karczewie został ugodzony kłonicą w głowę mieszkaniec tamtejszy, 75-letni handlarz Goldfarb, który zmarł wskutek odniesionych ran.

W związku z zamachem policja przeprowadziła w ciągu nocy i dnia wczorajszego szereg dalszych rewizyj. Kilka osób z poza Otwocka aresztowano.

Jednocześnie, jak podaje prasa żydowska do Warszawy przybyła specjalna delegacja ludności żydowskiej Otwocka, która prosiła sen. Schorra i posła Sommersteina o interwencję u władz w sprawie ostatnich wystąpień antyżydowskich.

—::—::—

400 świadków w procesie o zajścia w Przytyku

(la) Wkrótce ukończone zostaną dochodzenia w sprawie zajść w Przytyku, poczem nastąpi rozprawa sądowa, spodziewana w końcu maja.

Rodziny poszkodowanych i oskarżonych otrzymują oferty od adwokatów z różnych miast kraju, którzy zgłaszają gotowość wzięcia czynnego udziału w głośnej rozprawie sądowej.

Według obliczeń proces potrwa około 4 tygodni. Przed sądem przewinie się blisko 400 świadków.

Ze względu na przewidzianą wielką frekwencję dziennikarzy tak zagranicznych, jak i krajowych oraz publiczności, rozprawa odbędzie się w reprezentacyjnej sali sejmiku radomskiego.

Starosta radomski odstąpił prezesowi sądu okręgowego na czas trwania procesu salę sejmiku i przyległe lokale.

Bratobójstwo

(la) Niezwykle bestjalskiej zbrodni bratobójstwa była widownią wieś Grawice, pow. rawsko - mazowieckiego. Jedno gospodarstwo prowadzili dwaj bracia Stanisław lat 37 i Józef lat 35, Staronie. Obaj na tle rachunków pieniężnych nienawidzili się nawzajem.

W dniu wczorajszym między braćmi doszło do sprzeczki. W pewnej chwili Stanisław chwycił za karabin i wystrzelił do Józefa. Gdy Józef ranny zwalił się na podłogę, Stanisław, nie chcąc alarmować ponownemi strzałami sąsiadów, chwycił siekierę i uderzeniami w głowę dobił brata.

Po dokonaniu zbrodni zwłoki brata przeniósł do stodoły, gdzie je pogrzebał. Sam, po zabraniu z domu karabinu, zbiegł. Wyrodnego brata policja nocy ubiegłej aresztowała w lesie.

WSZYSTKO STANIAŁO
wyroby ze złota i srebra
zegarki od 4 zł.
W. Jurewicza mistrza fir. P. BURE Mickiewicza 4 w Wilnie

Marsz Włochów na Addis-Abebę

W związku z niezwykle forsownym marszem armji włoskiej na stolicę Abisynji, Negus rozkazał wysadzić w powietrze na wielu odcinkach szosę t. zw. cesarską, pomiędzy Dessie a Addis Abebą. Zniszczenia tej szosy dokonały oddziały pionierskie wojsk czarnego cesarza. Zdjęcie nasze przedstawia docinek drogi cesarskiej z Dessie do Addis Abeby, która ma jedyne połączenie przez wysokie, jak widać, wzgórza i pagórki.

Eksplozja benzyny

Cztery osoby ranne

(la) Groźny wypadek, który powinien być ostrzeżeniem dla tych, którzy lekkomyślnie obchodzą się z benzyną, wydarzył się onegdaj w Łodzi.

Oto dom przy ul. 6-go Sierpnia 27 był wczoraj, krótko przed południem, widownią niezwykle groźnego wypadku.

Sąsiadujący z warsztatem szewckim Abrama Herszlikowicza lokatorzy i właściciele sklepów usłyszeli nagle gwałtowną detonację a w następnej chwili poczęły kłęby gryzącego dymu i płomienie ognia strzelać z małego lokalu frontowego na pierwszem piętrze, zajmowanego przez zakład Herszlikowicza. W chwilę potem dały się słyszeć rozdzierające wołania o pomoc: dwaj terminatorzy, zatrudnieni w warsztacie, krzycząc przeraźliwie, wypadli na ulicę, zasłaniając twarz rękami.

Zaalarmowano pogotowie i straż pożarną.

Na miejsce przybył pierwszy oddział straży, który rozpoczął bardzo utrudnioną akcję ratunkową, gdyż, jak stwierdzono, paliła się rozpylona w powietrzu benzyna. Lekarz pogotowia zajął się poszkodowanymi, których strażacy wynieśli z objętego ogniem pomieszczenia.

Najcięższe poparzenia odnieśli: — właściciel warsztatu Abram Herszlikowicz, 35-letni szewc, u którego lekarz stwierdził oparzenia I i II stopnia twarzy, głowy, rąk; 28-letni szewc Malejch Lauk, (Zgierska 53), poparzony w głowę, twarz, ręce i tułów, i 18-letni uczeń Szlama Kaufman (Spacerowa 4), poparzony w głowę i twarz.

Opatrzeni na miejscu i skierowani pod opieką domowników zostali dwaj dalsi pracownicy warsztatu, szewcy Jakób Litwin, lat 17, zam. przy ulicy Żydowskiej 9 i Perec Blanc, lat 31 — (Zgierska 53), którzy również odnieśli poparzenia twarzy i rąk, ale lżejsze, gdyż tylko I stopnia.

Straż ogniowa dopiero po godzinnej uciążliwej pracy opanowała szalejący żywioł i warsztat i cały zapas towaru oraz surowca spłonął doszczętnie.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z benzyną podczas pracy.

Herszlikowicz prowadził małą wytwórnię obuwia letniego, o gumowych podeszwach i obcasach. Kauczuk rozpuszczał szewc i jego pomocnicy w benzynie. Przez nieostrożny manewr z ogniem — nastąpiła gwałtowna eksplozja, a pochyleni nad wspólnym stołem pracy wszyscy zatrudnieni w warsztacie nie zdołali ujść płomieniom.

Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Przyległe do warsztatu mieszkanie Herszlikowicza również uległo całkowitemu zniszczeniu.

W WIRZE STOLICY

POKŁOSIE DNIA

Stara to prawda, że człowiek szczęśliwy w miłości nazywa się kawalerem. Zapóźno zorjentował się w tem pan Moniek Kapłan i dopiero gdy stanął pod baldachimem z cudną Rozenblumówną, postanowił się ratować. Szepnął, że czuje gwałtowną potrzebę, otoczenie by nie dopuścić do katastrofy, poradziło mu pomknąć do cichego zakątka w głębi podwórza zaopatrzywszy się w klucz u stróża; pan Moniek poleciał i — tyle go widziano. Po pół roku odnaleziono go, ale już jako warjata. Przyjaciółki Rozenblumówny twierdzą, że to wybieg z jego strony, wolił zamieszkać w domu warjatów, niż w domu teściów...

Trzeba zaznaczyć, że ta Rozenblumówna, to nie ta Rozenblumówna, która się zgłosiła przed paru dniami do wydziału wojskowego, prosząc, by ją wciągnięto na listę poborowych. Miss Rozenblum czytając zajmujące transformacje Kubkowej zainteresowała się swoją płcią. Okazało się że rodzice i znajomi uważający ją za pannę od 21 lat, byli w grubym błędzie. Doktorzy wykonali lekki zabieg operacyjny i już nic nie stoi na przeszkodzie odbyciu przez Rozenbluma powinności wojskowej.

Zresztą dziś służyć w wojsku to odno udowolstwije. Marek Kopytko odbył chlubnie swą powinność i wrócił do domu. Akurat szwagier otrzymał kartę powołania — młoda żona podnosiła wielki gwałt, że zostanie sama. Kopytko o gołębiem sercu zgodził się odbyć powinność za szwagra. Wziął jego papiery i stawił się w pułku. Wszystko szło dobrze, aż nagle spostrzegawczy gierżant doszedł do wniosku, że ten rekrut coś zanadto sprawny... Daremnie Kopytko tłumaczył, że to wynik jego wrodzonej bystrości, zaczęto badać skrupulatnie papiery, przeprowadzono mały wywiad i — dwie sprawy sądowe: szwagierka o wymigiwanie się, Kopytki o nadmiar gorliwości.

Że gorliwość nie popłaca się to wiadomo. Sekwestrator, który chciał opisać towar w składzie trumien małżonków Kasprzykowskich, doznał smutnej przygody. Zręcznem uderzeniem deską w łeb pan Kasprzykowski sprowadził go do parteru, poczem przy pomocy żony wsadził go do trumny, zamknął wieko i postawił na niem drugą trumnę. Tylko dzięki czujnemu uchu woźnicy, sekwestrator nie skończył przedwcześnie pożytecznego żywota w trumnie.

Karol.

Strajk generalny w Madrycie

Tak wyglądały ulice Madrytu w dniu strajku generalnego. Ludzie brodzą w strzępach podartych dzienników prawicowych.

Książę fałszerzy

(Ła) Temat rozmów ostatnich dni w Londynie stanowi afera Gerharda Boddensa. W międzynarodowych kołach kryminalnych znany on była jako „książę fałszerzy''. Uważano go za jednego z najniebezpieczniejszych fałszerzy dzisiejszych czasów. W Scotland Yard stwierdzono, że ilość fałszywych banknotów zatrważająco wzrasta, a ciągle nie udawało się wpaść na właściwy ślad.

Boddeus, Holenderczyk z pochodzenia, prowadził od lat podwójne życie. W Londynie szanowano go jako właściciela drukarni, który nawet otrzymywał zamówienia rządowe. Natomiast na prowincji uprawiał swój zbrodniczy proceder, a jego żona nie miała pojęcia za kogo wyszła zamąż. „Książę fałszerzy'' fabrykował przedewszystkiem banknoty jednofuntowe, które niczem nie różniły się od oryginałów. Fałszywe banknoty były tak doskonale podrobione, że nawet banki przyjmowały je do wymiany.

Wykrycie fałszerstwa należy zawdzięczać wyłącznie przypadkowi. Boddens miał zwyczaj nie wydawać osobiście fałszowanych przez siebie banknotów. Przedewszystkiem zwracał uwagę aby fałszywe banknoty nie były puszczane w obieg w pobliżu jego mieszkania. Raz jednak zaryzykował i zmienił banknot w sklepie sąsiadującym z jego mieszkaniem. Miał pecha. Kupiec, w sklepie gdzie zmienił pieniądz, był niedawno przesłuchiwany przez policję, gdyż podejrzewano go o puszczenie w obieg fałszywej monety. Wobec takiego podejrzenia kupiec ów oglądał każdy banknot dziesięć razy. To też, jakkolwiek ów starszy, niezwykle przyzwoicie wyglądający pan wręczył mu banknot, który wydał mu się niezupełnie pewny, zawiadomił na wszelki wypadek policję. Jak opowiadał później, nigdyby nie podejrzewał owego starszego pana.

Prócz fałszerstw ciążą na Boddeusie jeszcze inne, cięższe grzechy. Podejrzany jest on o to, że w Amsterdamie zamordował kupca i potem zbiegł do Anglji pod fałszywem nazwiskiem. Gdy skończy się sprawa o fałszerstwo i zapadnie na Boddeussa wyrok w Anglji, czeka na niego sąd amsterdamski.

dla cery półwkulącej skłonnej do wągrów
MYDŁO ALKALICZNE
KARPIŃSKIEGO

O nowego aktora w nowym teatrze

Przed dwoma tygodniami odbył się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich. Zjazd ten był nadzwyczajny tak ze względów formalnych (nie był to bowiem zjazd doroczny), jak i wskutek swej treści: oto artyści mówili o sztuce!.. Niestety, zawodowość i pseudo - zawodowość różnych związków artystycznych sprawia to, że zagadnienia materjalne przesłania w obradach sprawy sztuki, walka o lepsze warunki pracy toczy się o wiele energiczniej, niż walka o nową treść, o nowe zdobycze ideologiczne i ściśle artystyczne.

ZASP dał więc dobry przykład, który oby znalazł naśladowców we wszystkich organizacjach artystycznych! Sztuka, jak wszystkie dziedziny życia ekonomicznego i duchowego, dziś przeżywa swój kryzys, a raczej znajduje się na jakiemś rozdrożu. Którędy iść? Jaki cel mieć przed sobą? Jaką walkę toczyć i jakiemi środkami? — Oto pytania, na które trzeba znaleźć odpowiedź, aby nie wkroczyć na manowce.

Zjazd artystów scenicznych został całkowicie poświęcony sprawom sztuki teatralnej. Na czoło licznych referatów wysunęły się dwa: A. Zelwerowicza o szkoleniu młodych aktorów w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej i St. Jaracza o teatrze i aktorach w chwili obecnej.

Jeżeli się poważnie zastanowić nad współczesnem szkoleniem aktora i przypomnieć sobie tak niedawną jeszcze przeszłość, — dopiero się zarysuje olbrzymia różnica w stosunkach. Dawniej aktorzy dzielili się na dwie nierówne kategorje: jedną stanowili nieprawdopodobni partacze, tendeciarze, bez wykształcenia i smaku artystycznego, drugą — szaleńcy, którzy byli opętani marzeniem o ideałach sztuki, nieraz śmieszni, nieraz tragiczni, a zawsze wzruszająco-bezinteresowni, prawdziwi artyści, mający w sobie iskrę bożą! Nie chodzi tu o gwiazdy pierwszej wielkości, bo i na scenach prowincjonalnych, w teatrach, niemal graniczących z bałaganem jarmarcznym, znajdowali się tacy błędni rycerze sztuki teatralnej. Dziś, jeżeli chodzi o poziom intelektualny, różnice te stanowczo się zacierają wskutek bardzo wysokich wymagań, stawianych adeptom podczas studjów w Instytucie. Program jest tak obszerny i poważny, że na zjeździe już rozlegały się głosy o konieczności uzyskania dla Instytutu praw wyższej uczelni.

Warunkiem przyjęcia do Instytutu jest posiadanie matury i złożenie wstępnego egzaminu. Osoby, nie posiadające matur, są przyjmowane tylko wówczas, jeżeli się wykażą wyjątkowemi zdolnościami artystycznemi. Kurs trwa trzy lata. Z przedmiotów teoretycznych są wykładane: fonetyka, historja teatru, historja sztuki, historja literatury, — z przedmiotów ruchowych: gimnastyka rytmika, plastyka, szermierka, taniec, a innych — mimika, wymowa, umuzykalnienie, wyrobienie głosu, charakteryzacja i t.d. W roku pierwszym przeważają przedmioty teoretyczne, od drugiego zaś zaczyna się podchodzenie do roli, a w trzecim daje się pełne pojęcie o roli.

Na egzaminie ostatecznym w dziale teoretycznym daje się do zreferowania jakiś temat, wymagający syntetycznego ujęcia z uwzględnieniem zagadnień teatralnych. Np. „Romantyzm''. Trzeba zarysować tło epoki, scharakteryzować twórczość któregokolwiek z wybitnych poetów epoki, wreszcie zinterpretować jakiś utwór sceniczny. W części praktycznej, na egzaminie publicznym uczniowie mają odegrać jakiś fragment sztuki pod kierownictwem swych profesorów, a oprócz tego wykonać własnemi siłami jakiś inny fragment, wskazany przez egzaminatorów na 20 dni przed egzaminem publicznym.

Program szeroki. Jeszcze szerszy bodaj jest na kursach reżyserskich, istniejących przy Instytucie. Czego tam niema! Historja: teatru, dramatu, opery, tańca widowiskowego, literatury, sztuki, kultury, kostjumologja, socjologja, psychologja (ze szczególnem uwzględnieniem psychologji widza i aktora), estetyka, analiza psychologiczna tekstów, encyklopedja muzyki, umuzykalnienie, technika wokalna, rytmika, gestyka, kompozycja ruchowa, technika aktorska etc. etc.

Czy tak szeroki program zapewnia wszechstronne przygotowanie aktora? Znakomita artystka, Stanisława Wysocka twierdziła, że — nie. Kurs naukі podług niej, jest za krótki, wymagania przy egzaminach wstępnych są za łagodne, za mało się zwraca uwagi na warunki zewnętrzne adeptów, niedostateczny nacisk kładzie się na opanowanie rzemiosła aktorskiego (głos, dykcja, gest).

Jak się okazuje, przygotowanie wstępne kandydatów jest niedostateczne: do Instytutu zgłaszają się osoby, które teatrem bodaj wcale się nie interesują, rzadko bywają na przedstawieniach, nie znają literatury dramatycznej, nie mogą wymienić nazwiska wybitniejszych polskich artystów!.. Ot, — myślą, że po ukończeniu Instytutu łatwiej jest o „posadę'' ..

Instytut Sztuki Teatralnej jest wielkim krokiem naprzód w szkoleniu aktora. Ale jest jeszcze wiele do zrobienia. Przedewszystkiem zbyt uprzywilejowana jest sytuacja stolicy, bo kształcenie się w Warszawie przyjezdnych z prowincji jest zbyt kosztowne. Prowincja więc dostarcza eksternistów, którzy nie mogą być tak przygotowani, jak słuchacze Instytutu. Drugą sprawą, domagającą się rozstrzygnięcia, jest sprawa szkolenia artystów wszystkich kategoryj, nietylko dramatycznych. Przecież śpiewacy operowi i operetkowi, oraz artyści rewjowi muszą posiadać podstawowe wykształcenie fachowe, bo dziś panuje stan nienormalny: śpiewak operowy często nie umie grać, śpiewak operowy nieraz nie ma dobrej dykcji. Należy więc pomyśleć o wspólnym dla wszystkich artystów podstawowym programie nauk, któryby posłużył za fundament przy dalszem szkoleniu specjalnem. Ciekawą myśl rzucił dr. Zawistowski, który w związku z dokonywującą się reformą szkolnictwa średniego, proponował starać się o zorganizowanie liceum artystycznego.

St. Jaracz mówił o teatrze, dyrektorach i aktorach w chwili obecnej. Referat mocny, język soczysty, barwny, nieraz trochę brutalny. Ale przecież te myśli były już wypowiadane przed laty, te bolączki odczuwano oddawna, na te środki wskazywano już kiedyś. Nie jest to wina prelegenta: jest to wina czasu, który w życiu teatralnym zaznaczył się jakimś bezruchem. Dziś coraz silniej zaznacza się przedział pomiędzy dawną generacją aktorską a dzisiejszą. Naprzód idą raczej starsi. Ale to posuwanie się naprzód jest zbyt powolne w stosunku do ogólnego tempa życia i życia teatru zagranicą.

Dużo mówi St. Jaracz o „instrumencie'' aktora, jakim jest jego własne ciało.

„Instrument sztuki aktorskiej jest tem trudniejszy do opanowania, że jest zmienny. Wraz z przeżyciami, ze stanem naszego fizycznego zdrowia, z wiekiem zmienia się i nasz instrument. I środki naszej gry musimy nieustannie dostosowywać do tych zmian. Stąd płynie obowiązek aktora uporczywego kontrolowania swych środków. Środki, któremi zachwyca się w młodości, mogą się stać wręcz nieznośnemi w późniejszym wieku. Wdzięk kobiety czterdziestoletniej wyraża się inaczej, niż wdzięk dwudziestolatki. Jeżeli aktorka nie bierze tego pod uwagę, niewiadomo kiedy z uroczej robi się koszmarem. Nie pomoże odmłodzenie i nierodzenie. Bo nie zapominajmy, że jedynym sposobem utrzymania nie młodości lecz świeżości jest nasza bezwzględna szczerość''...

Wnikliwie zanalizował prelegent stosunki, panujące w teatrach polskich, wskazując na to, jak te stosunki powinny się układać. Ostro zastakował dyrektorów — przedsiębiorców, („tęgie głowy''), traktujące aktora jako towar i sprzyjające powstaniu kategorji „gwiazdorów'', których stosunek do sztuki jest wyjątkowo płytki.

— „Gwiazdor nie uznaje zespołu. Wymaga, aby zespół stosował się do niego. Gwiazdor lekceważy reżysera... Dla gwiazdora sztuka, która nie odpowiada jego gustom, nie jest dobrą sztuką. Gwiazdor przeważnie nie lubi t. zw. „wierszyków''. Gwiazdor wogóle nie lubi dużych trudności''...

Czy jednak sytuacja naszego teatru jest naprawdę zła? Nie! Prelegent, który nie szczędził ostrych słów potępienia w wypadkach, które słusznie uważa za skrzywienie linji rozwojowej, stwierdza, że sam wiele zawdzięcza takim jednostkom, jak Solski, Zelwerowicz, Osterwa.

— „Mogą mnie czasem drażnić kaprysy Osterwy i śmieszyć pomysły klasztorne, nie mogę jednak w chwili poważnych obrachunków nie przyznać, nieskoczyć do oczu zawodowych pomniejszaczy, że on pierwszy w Niepodległej Polsce rozwalił jakieś drzwi i wpuścił powietrze do zatrutej atmosfery, nie mogę nie schylić głowy przed zawziętym jego uporem trzebienia nędznych i przeżytych obyczajów teatralnych, przed manjactwem ciągłego przypominania aktorom ich odpowiedzialności wobec swej sztuki, przed niezłomnym szermierzem walki z dyletantyzmem i niechlujstwem, przed fanatykiem repertuaru polskiego, jako najwłaściwszego tworzywa dla aktora polskiego, przed pierwszym nowoczesnym organizatorem teatru objazdowego i teatru szkolnego, nawet przed pomysłowiczem nowoczesnej administracji''...

Zjazd ZASP wyłonił Naczelną Radę Artystyczną, której zadaniem jest — „wpływanie na bieg życia teatru w jego artystycznych przejawach''. W skład tej Rady weszli: Osterwa, Zelwerowicz, Wysocka, Schiller, Kochanowicz, Wierciński, Damięcki, Warnecki i Freszel. Oprócz tych członków Rada może dokooptować z prawem głosu doradczego przedstawicieli różnych dziedzin sztuki i nauki, związanych z teatrem. Na prowincji mają powstać Rady filjalne, składające się z trzech członków filji ZASP.

Delegatem z Wilna na zjazd był p. Alfred Szymański, którego uprzejmym informacjom zawdzięczam dane, zawarte w tym artykule.

W. Charkiewicz.

—o—

Ciekawostki światowe

SWASTYKA W PALESTYNIE.

(l) Grupa 80 młodych nacjonal - socjalistów wyjechała do Niemiec na parotygodniową wycieczkę. Powrócili właśnie do Haify z trzema sztandarami, które otrzymali w darze od Hitlera. Wszystkie sztandary są ze swastyką, można więc sobie wyobrazić niezadowolenie mieszkańców Haify z pojawienia się swastyki na ulicy żydowskiej. Młodzi ci naziści chcą stworzyć szereg hitlerowskich komórek organizacyjnych w Palestynie.

40.000 WARJATÓW NA SWOBODZIE.

Departament hygjeny w Ameryce doszedł do wniosku, że większość amerykańskich kidnapperów to są ludzie niepoczytalni. Podobno 40.000 warjatów chodzi na swobodzie w Stanach Zjednoczonych, taką bowiem ilość uzdrowieńców wypuszczono ze szpitali jako nieszkodliwych dla społeczeństwa. W ciągu ubiegłego roku opuściło szpitale Nowego Yorku 6.000 chorych na umyśle. Ci niepoczytalni biedacy cierpią najczęściej na manję prześladowczą i sądzą, że Bruno Hauptmann był również w tem samem położeniu. Wobec tego chcą pomścić jego śmierć przez porwanie drugiego synka Lindbergha, albo jakąś inną zbrodnią dokonaną na dziecku. W tym wypadku nie chodzi im o zysk i nieraz zdarzają się wypadki, że tacy niepoczytalni zbrodniarze porywali dzieci rodziców zupełnie biednych.

ORYGINALNY PROCES.

Sąd najwyższy na Litwie rozstrzygał ostatnio oryginalny proces. Jakiś młody żyd podstrzelił Litwinkę, która wyraziła się o nim głośno na ulicy: „Brudny parchu''. Sąd uznał, że ze strony kobiety była to prowokacja zbyt widoma, a wyrażenie zbyt obraźliwe, by obrażony mógł nad sobą zapanować i nie reagować. Ponieważ zaś rana była lekka, a młody człowiek bronił się, że nie zamierzał dziewczynę zabić, sąd uwolnił go od kary.

●●●●●●●●●●●●●

HARCERZOM PRZYBYWAJĄCYM DO WASZYCH MIESZKAŃ SKŁADAJCIE ZGŁOSZENIA WOLNYCH KWATER DLA PRZYJEŻDŻAJĄCYCH W DNIU 12 MAJA NA UROCZYSTOŚĆ PRZENIESIENIA SERCA MARSZAŁKA NA ROSSĘ.

Nastroje Lwowa podczas ostatnich wypadków

Wszyscy mniej więcej znamy z gazet okropne wypadki lwowskie poświątecznego tygodnia, ale nastrój miasta, reakcję jego mieszkańców, wygląd ulic i całą stronę zewnętrzną mogli spostrzec tylko naoczni świadkowie. Z jednym z nich został przeprowadzony następujący wywiad:

— Dlaczego niepokoje wtorkowe (14 kwietnia) zaczęły się na placu Akademickim; wszak wiadomo, że miejscem wszelkich zebrań jest pomnik Mickiewicza na placu Marjackim. Tam odbywały się przed wojną i po wojnie wszystkie manifestacje, tam jest centrum ruchu śródmiejskiego?

— Topograficznie — jest to istotnie przypadkowe... Na placu Akademickim rozkopana jest jezdnia w celu pogłębienia kanalizacji. Kostki bruku leżały porządnie ułożone na ulicy, a wokół pełno odpadków kamiennych. Przy tej robocie była zatrudniona pewna grupa bezrobotnych, a do nich dołączyła się część poszukujących pracy. Tam właśnie, na tym placu posypały się pierwsze szyby kawiarń i sklepów, tam został raniony ś. p. Kozak.

— Jaki był nastrój miasta od wtorku do czwartku?

— Lwów nie należy do miast, które się łatwo denerwują. Tyle już on przeszedł — tyle widział. Zewnętrznie życie płynęło we Lwowie normalnie. Przeciętny obywatel miał przekonanie, że sprawa, choć bolesna, nie pociągnie dalszych następstw, jakkolwiek każdy jeszcze miał w pamięci świeże wydarzenia w Krakowie. Nawet we czwartek, kiedy szeregi robotnicze z czerwonemi symbolami zmierzały w kierunku cmentarza Łyczakowskiego, na którym miał się odbyć pogrzeb — towarzyszyły temu pochodowi tylko niewielkie grupki zaciekawionych.

— Czyż zatem rozruchy, jakie nastąpiły we czwartek, były dla Lwowa niespodzianką?

— Dla ogółu Lwowian — niewątpliwie — tak. Zapewne było to także nieoczekiwane dla czynników bezpieczeństwa. Władze ustaliły przecież z zarządami stowarzyszeń robotniczych, że kondukt pogrzebowy uda się na cmentarz Łyczakowski, niedaleko od zakładu Medycyny Sądowej, gdzie były przechowywane zwłoki ś. p. Kozaka. Odwrócenie kierunku, a mianowicie przejście pochodu poprzez całe miasto na cmentarz Janowski — nastąpiło dopiero w ostatnim momencie.

— Czem to należy tłumaczyć?

— Niestety — wkroczeniem obcego elementu z zewnątrz, któremu nie zależało na odprowadzeniu tragicznie zmarłego kolegi na miejsce spoczynku, ale najwyraźniej — na wyzyskaniu sytuacji celem podniecenia społeczeństwa oraz nadwyrężenia porządku. I właśnie ta obca organizacja zapanowała chwilowo nad psychiką masy robotniczej, a do niej dołączył się trzeci element samorzutny — mianowicie motłoch, czyhający na okazję grabieży.

Było to więc zjawisko społecznie złożone. Te czynniki podskórne zmusiły do wystąpienia policję.

— Jak wyglądało potem śródmieście?

— Przez śródmieście przeszedł pogrzeb koło godz. czwartej. Odbyło się to w szybkim marszu i na poszczególnych odcinkach następował zaraz spokój pobojowiskowy, a krzyki ludzkie i brzęk szyb dochodziły już tylko z oddali. Niektóremi ulicami chodziło się na chodnikach po szkle. Jeszcze zdaleka płynęły odgłosy strzałów — a tutaj już zjawił się jakiś stolarz, który w niejsce wspaniałych szyb wystawowych w sklepach, nie używających żaluzyj — zbijał tymczasowe zabezpieczenie z desek; ówdzie już wyszedł pomny swego obowiązku dozorca i sprzątał potłuczone szkło; gdzieindziej w sklepach o cenniejszych towarach, jak np. jubilerskich — właściciel szybko zbierał pozostałe przedmioty wystawowe, nie zabezpieczone szybą. I zaraz potem zjawiał się na tem miejscu — Lwowianin, omawiając, dyskutując, krytykując i doradzając. Pogoda była piękna — co przyczyniło się zarówno do wielkiego zgromadzenia w kondukcie pogrzebowym, jak i do późniejszego błądzenia po zniszczonej części miasta. Jak codzień, siedziała publiczność na krzesłach, wystawionych na placu Marjackim; środkiem ulicy szedł radny miejski, uważnie i programowo, oglądając zniszczone objekty; do dyskutujących na skwerach inteligentów zbliżali się robotnicy — i rozmawiali ufnie bez boczenia się, raczej ze skłonnością do solidarnego porozumienia.

Straż pełniły już wzmocnione posterunki policji. Nad miastem krążyły aeroplany, gasła zwolna łuna pożaru, podpalonego składu drzewa; zdaleka jeszcze z krańca miasta dolatały odgłosy strzałów. Była już godzina 8 wieczór. Na ulicy Sykstuskiej zgromadzony wielki tłum poruszył się w pewnej chwili ku kawiarni Wiedeńskiej. To zaniepokoiło niektórych przechodniów i dodało im szybkości ruchów. — — — Alarm jednak okazał się fałszywy. Śródmieście było opanowane. Ta gromadka, ruszająca z ulicy Sykstuskiej ku wałom Hetmańskim, to pracownicy tramwajów elektrycznych, którzy śpiesznie podnosili wywrócone wozy. Gdy wóz się dźwignął — z serc patrzących spadł jakby kamień. Zrobiło się odrazu raźniej. Był to jakby symbol powracającego porządku. Pracownicy — razem z publicznością — popychali wóz w kierunku przecinającej się na placu zwrotnicy — doczepili go do wozu nieuszkodzonego, aby odjechały razem do remizy.

Ku nocy stawało się całkiem cicho i spokojnie. Około północy — masowo zjeżdżały się do remizy wozy tramwajów — zaskoczone w odległych częściach miasta. Dla całkowitego uspokojenia i wzmocnienia zaufania — maszerowały poprzez puste ulice — dźwięcząc podkuciami obuwia — oddziały wojsk. Ten widok przekonał mieszkańców, że ład panuje nad Lwowem.

— Jak wyglądało miasto w dniach następnych?

— Cechą dalszych dni było bardzo obfite debatowanie nad tem, co zaszło. Kto dał początek? Czyja ręka zawiniła? — i co dalej będzie? Odzywali się pesymiści — ale przewagę mieli ludzie nastrojeni optymistycznie. Oczywiście grasowała plotka, wysilająca się w najrozmaitsze fantazmaty. Chociaż szła ona raczej w kierunku zastraszenia; nie zmienił swej postawy wobec klienta ani uprzejmy konduktor tramwajowy, ani szofer, ani kelner, czy służący w hotelu, a wszak znajdowali się oni już w sobotę rano w zasięgu agitacji, zdążającej do wywołania strajku. Marzyło się tam komuś, aby zawiesić pracę aż do dnia 1-go maja, czyjeś destrukcyjne dążenie szło w kierunku wciągnięcia do strajku także innych miast Polski. Wtajemniczony radca magistratu wysyłał swym najbliższym znajomym alarmujące listy — aby się zaopatrywali w żywność, wodę i świece na parę dni strajkowych. I pomimo tych zapowiedzi — panika miasta nie ogarnęła. W rezultacie skończyło się na poniedziałkowym (20. 4.) strajku manifestacyjnym, w którym wzięli udział pracownicy tramwajów i szoferzy taksówek, ale czynne były wszystkie sklepy, a nawet stragany. Lwów miał połączenie kolejowe, wodę i światło, a także dorożki konne. Stosunkowo niewielka ich ilość (miasto posiada zaledwie 250 dorożek konnych, obok 500 samochodowych) dzielnie pełniła swoje obowiązki, a dorożkarze z dumą twierdzili, że: „tu paska niema, biorą opłaty tylko według taksy!''

— Jakie było ostatnie wrażenie?

— Na wyjezdnem w wieczór dnia strajkowego — czuło się, że w mieście był całkowity porządek. Agitatorzy siedzieli już na Brygidkach (więzienie lwowskie), robotnicy po smutnych doświadczeniach stali się czujniejsi wobec podszeptów złych doradców. Nieudany strajk wykazał u większości poczucie obowiązku i świadomość, że tą drogą nie osiągnie się pracy. Praca! Dać ją wszystkim, to było hasło pierwotne wlym tygodniu lwowskim, to pozostało jako końcowy postulat na najbliższą przyszłość.

W ciągu tych dni został poznany i osądzony obcy podżegacz, „na dobro'' którego przelał krew polski robotnik.

H. Ł.

Pierwsza jaskółka

W rosyjskiej prasie amerykańskiej ukazała się uchwała Walnego Rosyjskiego Zgromadzenia Narodowego z dnia 8 marca r.b., bezpośrednio dotycząca stosunków wewnętrznych w Polsce. Zgromadzenie, w którem pod przewodnictwem dwóch arcybiskupów i jednego biskupa wzięli udział przedstawiciele kilkanastu rosyjskich i ruskich organizacyj na terytorjum Stanów Zjednoczonych i Kanady, na podstawie otrzymanych z Polski wiadomości i komunikatów podnosi protest przeciwko „wznieconemu przez przedstawicieli administracji polskiej prześladowaniu religji prawosławnej''. Zebranie wymienia objawy tego prześladowania jako rewindykacja, rozbiórki oraz zamknięcie szeregu prawosławnych cerkwi, „mniej więcej połowy dotychczasowego stanu'', obowiązkowe wprowadzenie języka polskiego do wykładania religji prawosławnym dzieciom, do użytku z ambony i t.d. Nawet ukrainizację Kościoła prawosławnego w niektórych miejscowościach Polski, uważa amerykańskie Zgromadzenie za objaw prześladowania prawosławia przez czynniki administracyjne. Wszystkie te objawy kwalifikują się przez zebranych w New Yorku przedstawicieli Amerykańskiej Rosji bardzo ostro, jak „przeżytek średniowiecznego barbarzyństwa, niedopuszczalnego w XX wieku, oraz jako gwałt nad sumieniem religijnem... pełnoprawnych obywateli Rzeczypospolitej''.

Bezwątpienia skuteczność formalna protestu amerykańskich Rosjan jest znikoma, tem bardziej, że, jak wszyscy wiemy, żadnego prześladowania Prawosławia w Polsce niema. Pod tym względem sumienie mamy czyste. Moglibyśmy przejść nad tym protestem do porządku dziennego, gdyby nie miał on znaczenia nie tyle formalnego i prawnego, ile moralnego. Przecież protest, który został wniesiony przez kilka tysięcy obywateli amerykańskich do Ligi Narodów, protest, odpisy którego rozesłane zostały do Głowy Kościoła Rzymskiego, do Prezydenta Rzeczypospolitej, Patrjarchy Serbskiego Barnaby, Sekretarza do spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych etc. etc., jest dokumentem historycznym, na podstawie którego przyszłe pokolenia wydadzą swój sąd o teraźniejszej Polsce. Mniejsza, że podstawy tego protestu w znacznej mierze wyssane zostały z palca. Zresztą i w teraźniejszości taki dokument nie robi dobrej reklamy państwu i zawsze może być wykorzystnay przeciwko Polsce w charakterze zatrutej szpilki — broni, jaką na terenie międzynarodowym też czasem nie gardzą.

Z drugiej strony protestu Rosyjskiego Zgromadzenia w Ameryce z dnia 8 marca nie możemy rozpatrywać inaczej, jak ingerencję obcych do polskich spraw wewnętrznych. Obrona Prawosławia, — stary rosyjski, historyczny pretekst do mieszania się do spraw wewnętrznych Polski odżył. Świadkiem tego jest protest amerykański. Jeszcze trochę i towarzysz Litwinow zainterpeluje w sprawie stosunków wyznaniowych w Polsce. Czemu nie? Chętnie w odwiedniej chwili skorzysta on nawet z takiej okazji do naruszenia w tej czy innej formie suwerenności polskiej.

Jeżeli mówimy o tem wszystkiem, to nie poto przecież, aby obalać protesty amerykańskich Rosjan, lub na nie odpowiadać. Nie mamy czego się obawiać i nie potrzebujemy się usprawiedliwiać. Mówimy dlatego, żeby wykazać, jak ostrożnie należy kształtować nasze stosunki wewnętrzne, aby uniknąć na przyszłość podobnych, może nawet bardziej poważnych precedensów i nie narażać godności i suwerenności Rzeczypospolitej na szwank. Mówiąc o podstawach amerykańskiego protestu, świadomie użyliśmy wyrażenia „w znacznej mierze wyssane z palca''. Przecież coś niecoś od prawdy, pewien cień rzeczywistości w tych otrzymanych z Polski „wiadomościach i komunikatach'' jest. Mówimy — niema dymu bez ognia. Widocznie niedociągnięcia, raczej przeciągnięcia w naszej polityce wyznaniowej dają takie kłęby dymu, które z oddali amerykańskiej robią wrażenie poważnego pożaru. Próby wykorzystania organizacji Kościoła Prawosławnego dla tych lub innych celów politycznych robią na zagranicy wrażenie prześladowań. Udział w tych próbach czynnika administracyjnego pozwala gros odpowiedzialności położyć na karb państwa. Poco i naco brać w tych warunkach na siebie taką odpowiedzialność? Tem bardziej, że czynniki administracyjne nie reprezentują żadnej ogólnej linji politycznej względem Kościoła Prawosławnego. Każdy wojewoda, nawet każdy starosta, prowadzi politykę wyznaniową według własnego widzimisię. Za eksperymenty tego lub innego wojewody czy starosty odpowiadać będzie całe państwo.

Wielką część odpowiedzialności za protest amerykański ponosi niewątpliwie też sama hierarchja prawosławna. Nie potrafiła ona, a może nie chciała, za cały czas istnienia autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce, to znaczy od roku 1921, unormować jego stosunków wewnętrznych. Odwrotnie, doprowadziła te stosunki do stanu nadzwyczajnego chaosu, szczególnie na Wołyniu. W tym chaosie, jak w mętnej wodzie, każdy, kto chce może łapać rybki. Korzystają z tego chaosu umiejętnie i skutecznie KPZU, KPZB i inne, odpowiedzialność zaś i skutki ponosi państwo.

Unormowanie stosunków wewnętrznych i zewnętrznych w Kościele Prawosławnym w Polsce jest palącą potrzebą chwili, a zarazem jedynym sposobem uniknięcia na przyszłość szkodliwych dla państwa i ubliżających naszej dumie narodowej zjawisk, jak wspomniany protest amerykański.

P. —cki.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

Dziś proces Biernackiego o wichrzenia lidzkie

Robotnicy „Niemna'' proszą min. Raczkiewicza o ratunek przed terorem Z.Z.Z.

Awantura p. Biernackiego w Lidzie zakończyła się dekonspiracją tegoż sztandarowego męża Z. Z. Z. Nie będziemy powtarzali znanych już czytelnikom faktów, które w dostatecznej mierze ilustrują kim był i jest ten pan. Taki człowiek stał na czele ZZZ., taki człowiek osobiście kierował akcją, która wywołała zamieszanie w znacznej połaci naszego kraju, taki człowiek znalazł posłuch u władz administracyjnych w osobie starosty Czuszkiewicza. — Pisaliśmy o tem wszystkiem ze szczerem oburzeniem.

Zdezawuowanie całej afery, nastąpiło prędko. P. Biernacki został aresztowany.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Lidzie jego proces

Nastąpiło uspokojenie, a jednocześnie powinnoby nastąpić otrzeźwienie tych, którzy w wichrzycielskiej robocie ZZZ. dopatrywali się akcji ideowej, bądź też samodzielnego ruchu robotniczego. Starosta lidzki Czuszkiewicz otrzymał urlop. Urlop ten, naszem zdaniem powinien mu być znacznie przedłużony, jeżeli chodzi o Lidę. Bo kto, jak kto, ale władza administracji i ładu społecznego musiała by wyciągnąć chyba jasne wnioski z całej imprezy ZZZ. w Lidzie i ekspedycji w tym celu p. Biernackiego z Warszawy.

Tembardziej jesteśmy zaskoczeni dalszym rozwojem wypadków w Niemnie. Widocznie atak na Niemen, po klęsce w Wilnie i Lidzie, poprowadziły elementy ZZZ. ze zdwojoną nergją. Mogliśmy się spodziewać jednak, że z drugiej strony, władze administracyjne, również ze zdwojoną energją zechcą odeprzeć ten atak. Tymczasem dzieje się inaczej.

Huta „Niemen'' nie przerywała pracy pomimo teroru ZZZ. Ostatnio pracowało w niej ponad 250 robotników. Pracowało, bo chciało pracować, bo wolało pracować, niż wichrzyć i słuchać importowanych agitatorów, którzy niszczą gospodarczo i tak już wyniszczony kraj. Nie wdając się w kwalifikację moralną strajków wogóle i t. zw. łamistrajków, w każdym razie nie można podciągać pod tę ostatnią nazwę 250 robotników, t. zn. połowy całego personelu robotniczego fabryki, którzy chcą pracować. Zdawałoby się zatem, że pierwszym obowiązkie władz, jako stróżów ładu i bezpieczeństwa, jest zapewnienie możliwości pracy dla tych robotników.

Tymczasem dnia 17 kwietnia, rozagitowany tłum około 300 ludzi, w znacznym stopniu złożony z osób postronnych, nic wspólnego z robotnikami nie mający, blokuje wszystkie drogi wiodące do fabryki i niedopuszcza robotników do pracy. Pomimo teroru, udało się im zatrzymać zaledwie 40 robotników, a do pracy zgłosiło się 227-miu.

Na miejscu było 3 policjantów. Ci nie otrzymali instrukcji o zlikwidowanie blokujących kordonów. Wobec tego, tłum rozzuchwalony bezkarnością, występuje nazajutrz agresywniej i zatrzymuje już 75 robotników.

Dyrekcja fabryki zwraca się do starostwa o pomoc, a starostwo pomocy odmawia.

Nazajutrz tedy na terenie całej fabryki zapanował zamęt i kompletna anarchja. Podburzany wciąż tłum, nie widząc hamulca, atakuje wagon wiozący pocztę i robotników. Wyprzęga konie. Wagonem jedzie policjant, ale jest bezsilny. Wszystkie drogi, place, ulice w fabryce obstawione rozjuszoną czernią.

Dnia 20-go bm. nie dopuszcza ją do pracy już 132 robotników. Wytwarza się przedziwna sytuacja. Ci, którzy chcą pracować i ci którzy nie chcą ich do pracy dopuścić stoją naprzeciw siebie, tłumnym murem cały dzień. Żadna ze stron nie chce ustąpić, ale też brakuje iskierki, by doszło do strasznej bijatyki, krwawej rozprawy. Administracja fabryki czyni wszystko co w jej mocy, by do rozlewu krwi nie dopuścić. Hamuje własnych robotników, w ich słusznym oburzeniu, że im tamci przeszkadzają pracować.

Ale nie jest to rola administracji fabryki, tylko atdministracji państwowej.

Tymczasem władze nie reagują. Idzie jedna depesza, za drugą, jedna za drugą prośba, do starostwa i — nic...

Z każdym dniem coraz gorzej. Robotnicy nocują w fabryce, ażeby tylko pracować, przedostają się do niej różnymi sposobami, przez parkany i dziury w płocie. Jeden kazał siebie przykryć gałęziami na wozie i w ten sposób wjechał do fabryki. A rozagitowany tłum, złożony z najciemniejszych elementów nie dopuszcza ich do pracy. A władze... władze pozostają głuche.

W niedzielę przewodnią nie dopuszczono ludzi nawet do kościoła w obawie, że tamtędy przedostaną się do fabryki.... Różni agitatorzy, kpili sobie przytem z Religji!

Wreszcie przybył referent bezpieczeństwa ze starostwa lidzkiego. Przyjechał autem starościńskiem.

Jednocześnie zjawił się w Niemnie działacz ZZZ. z Lidy Gulbinowicz. Krążą pogłoski, że przybył tem samem autem z panem referentem. Oczywiście odnieślibyśmy tę pogłoskę do rzędu złośliwych fantazji, gdyby nam nie zacytowano nazwisk świadków, którzy autentyczność jej potwierdzają. Tego chyba zadużo!

Ludzie formalnie tracą głowę. Gdzie jest sprawiedliwość, gdzie jest ochrona praw?

Dnia 21 kwietnia, z Niemna do Warszawy, wysłana została depesza treści następującej. Pozwalamy przytoczyć ją in extenso:

Do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

Do Pana Ministra Sprawiedliwości

My pracujący robotnicy Hut Szklanych powiatu lidzkiego województwa nowogródzkiego w liczbie około 250 prosimy o udzielenie nam pomocy gdyż od 17 kwietnia panuje u nas teror. Nie dopuszczają nas do pracy. Wszystkie drogi do fabryki zajęte a idących do pracy gwałtem zatrzymują, biją. Zwracaliśmy się z prośbą do władz wojewódzkich i prokuratorskich o zlikwidowanie te roru i przeszło już 24 godziny odpowiedzi nie mamy. Czyż naprawdę w naszym kraju może być dozwolone żeby drogą publiczną robotnik nie mógł iść do pracy i drogę mu zastępował każdy kto chce? Zwracamy się z prośbą jak najszybciej przyjść nam z pomocą gdyż znajdujemy się w okupacji terorystów.

Z upoważnienia pracujących robotników:

Hine Bronisław, Moniuszko Piotr, Szot Marja, Huk Jan, Aleksandrow Stefan, Kiełmuć Bronisław, Rynkiewicz Romuald, Misuro Janina, Koszowska Marja, Tarnecki Józef, Gurko Adam, Glejzer Franciszek, Urban Filip, Śliwiński Kazimierz, Glejzerówna Leonarda.

Zbliża się pierwszy maja. Wypadki w Krakowie, wypadki we Lwowie i u nas. Wróg Państwa czyha tylko na okazję do wyzyskania. Nie wolno mu drogi torować w jego zamiarach, przez tolerowanie wewnątrz sytuacji sprzyjającej wszelkim fermentom.

J. M.

Bohaterska obrona Addis-Abeby

Wojska następcy tronu z zuchwałem męstwem atakują Włochów zadając im klęski

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 22 kwietnia.:

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje jedynie nowe akty uległości na coraz większych obszarach. Nieurzędowe źródła włoskie mówią o dalszem posuwaniu się naprzód kolumny włoskiej w rejonie jeziora Tana, przyczem całe zaopatrzenie tej kolumny odbywa się z pomocą samolotów.

Według informacji agencji Reutera ze źródeł włoskich, część oddziałów włoskich znajduje się w odległości 80 klm. od Addis Abeba na jednej z dwóch dróg, wiodących do Dessie. Wiadomościom tym przeczą informacje Reutera ze źródeł abisyńskich, donosząc, iż Abisyńczycy zniszczyli przez wybuchy dynamitu drogi wiodące przez wzgórza do Addis Abeby na odległości 150 klm.

Na północ od stolicy w okolicach tych wogóle niema już żadnej drogi, wnoszą się natomiast szczyty o wysokości do 3000 mtr., a wzgórza przecięte są przez potoki, których bieg w dodatku zmieniono z pomocą wybuchów dynamitowych. Abisyńczycy ulokowali w skałach gniazda karabinów maszynowych, panując nad możliwemi przejściami. Samolotyl włoskie bombardują pozycje, atakując najdrobniejsze nawet skupienia wojowników abisyńskich.

O jednej z bitw, która rozegrała się na tym froncie, donosi korespondent Reutera, co następuje: Wojska włoskie zaatakowały pozycje abisyńskie na górze Tarmabir, przez którą całą serją zygzaków i wiraży przechodzi główna droga, łącząca Dessie z Addis Abebą. Trzykrotnie Włosi szturmowali pozycje abisyńskie trzykrotnie wojska abisyńskie pod wodzą następcy tronu Asfu-Wassan odpierały ataki, wyrządzając ciężkie straty atakującym. O zmroku Abisyńczycy wdarli się na skaliste szczyty przez kozie ścieżki i wpadli na wojska włoskie od tyłu, zmuszając Włochów do bezładnego odwrotu. Włosi w odwrocie porzucili radjostację i dużą ilość broni.

Po zwycięstwie książę Asfu - Wassan przybył wczoraj do stolicy, co wywołało wśród ludności entuzjazm, budząc otuchę i zadając kłam pogłoskom o rzekomem zbliżaniu się Włochów do wrót stolicy. Wobec uspokojenia umysłów, pociąg do Dżibuti odszedł wczoraj mniej przepełniony, niż w ostatnich dniach. Władze brytyjskie nie czynią żadnych przygotowań do ewakuacji obywateli brytyjskich z Addis Abeby do Somalji na samolotach, wbrew wiadomościom z przed paru dni. Samoloty włoskie unosiły się wczoraj nad Ankoberem, zrzucając ulotki, zapowiadające, że za dwa dni do miasta wkroczą Włosi i uwolnią ludność plemienia Galla od władzy Amharytów.

Na froncie południowym wojska włoskie, według urzędowego komunikatu marsz. Badoglio, posunęły się naprzód na całej linji, docierając do miejscowości, odległych o 150 klm. od baz wyjściowych. Zajęto przytem Dukum w dolinie Dakata po walce ze strażami tylnemi Abisyńczyków, w której Włosi stracili jednego oficera ranionego i około 50 żołnierzy zabitych i rannych. Według wiadomości ze źródeł angielskich i francuskich, straże przednie obu skrzydeł armj Graziani'ego w Ogadenie przekroczyły Sassabaneh i Daggahmodo. Jednakże ulewne deszcze na tym froncie powstrzymują marsz Włochów w kierunku Harraru i Dżidżiga, które są dotychczas w ręku wojsk abisyńskich.

Apel cesarzowej Abisynji do prasy

ADDIS ABEBA. Cesarzowa Manen i córka jej księżniczka Tsahai przyjęły dziś korespondenta agencji Reutera, wręczając mu apel do prasy całego świata, aby broniła ona słusznej sprawy abisyńskiej. W przemówieniu, które księżniczka Tsahai tłumaczyła na język angielski, cesarzowa Manen oświadcza: Wszyscy którym naprawdę chodzi o sprawiedliwość, mają możność działania jeszcze teraz, aby położyć kres jednej z najbardziej okrutnych wojen.

Wszyscy, szanujący zasady ustalone dla regulowania stosunków międzynarodowych, winni odczuwać wstyd i oburzenie z powodu niesprawiedliwości i krzywd, których doświadcza mój kraj od chwili, kiedy przeciwnik przygotował swój najazd i rozpoczął swoją zbrodniczą akcję. Nie opuszczę mego narodu aż do ostatniego tchnienia. W krytycznej godzinie, kiedy walczymy jeszcze przeciw okrutnemu dla nas losowi, ale dotąd niezwyciężeni, zwracam się do prasy całego świata, aby wzięła nas w obronę

FRANCJA ZGADZA SIĘ

na remilitaryzację Dardanelów

PARYŻ. Havas donosi: Rząd francuski wyśle niebawem do rządu tureckiego notę w sprawie remilitaryzacji cieśniny Dardanelskiej, zgadzając się w zasadzie na wszczęcie rokowań w tej sprawie dla zadośćuczynienia życzeniom rządu tureckiego. Wysłanie noty odroczono na kilka dni, ponieważ min. Flandin chce uprzednio naradzić się z przedstawicielami wszystkich sygnatarjuszy konwencji z 1923 r., a w szczególności z przedstawicielami państw Europy wschodniej.

Przed zapytaniami Anglji

Jak należy rozumieć propozycje pokojowe Rzeszy

LONDYN. Agencja Reutera komunikuje: Nie powzięto jeszcze żadnej decyzji, w jaki sposób pytania odnośnie niemieckich propozycyj zostaną przedłożone przez Anglję. Reuter dowiaduje się, że zostaną one przekazane za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Berlinie. Min. Eden był wczoraj obecny na posiedzeniu rady ministrów, na którem miał przedyskutować z kolegami formę kwestjonarjusza. Od chwili powrotu z Genewy min. Eden bada gruntownie pytania, jakie mają być postawione Niemcom a także poszczególne punkty, wymagające wyjaśnienia.

Addis-Abeba odetchnęła

ADDIS ABEBA. Panika, która powstała wczoraj w stolicy na wieść, że wojska włoskie zbliżają się do miasta, nieco się uspokoiła. Pociąg odchodzący z Addis Abeby do Dżibuti, odjechał z mniejszą ilością pasażerów, aniżeli w dniach ostatnich. Pociągiem tym odjechał m. in. murzyn amerykański lotnik Robinson, który służył w lotnictwie abisyńskiem. Odjechał on do Londynu, mając podobno powierzoną misję przez rząd abisyński. Tym samym pociągiem opuścili Addis Abebę amerykański attache wojskowy kpt. Head oraz reprezentant holenderskiego Czerwonego Krzyża dr. Belmontix.

Wedle doniesień z frontu północnego wojska abisyńskie miały stawić Włochom poważny opór na południe od Dessie. Ataki włoskie w obszarze Sassabaneh i Dagabur miały zostać odparte przez wojska abisyńskie. Włoskie usiłowania w prowincji Bali ocenione są w Addis Abebie jako nieudane. Na tle powyższych wiadomości, niepotwierdzonych z jakiegokolwiek innego źródła, powstało mniemanie, że sytuacja wojskowa uległa w ostatnich dniach poprawie na korzyść Abisyńczyków, którzy twierdzą, że nawet w razie zajęcia stolicy wojna nie zostanie zakończona, ponieważ wojska abisyńskie mogą się jeszcze w zachodniej Abisynji bronić około 6 miesięcy.

Zwycięstwo słono kosztuje

RZYM. Gazeta urzędowa ogłasza dekret, upoważniający rząd do otwarcia kredytu na łączną sumę 1.440.500 tys. lirów na wydatki, związane z kampanją w Afryce wschodniej. Kredyty te podzielone są następująco: ministerstwo wojny — 600 miljonów, min. lotnictwa — 200, min. marynarki — 200, min. kolonij — 350, min. spraw wewnętrznych — 90 miljonów, min. spraw zagranicznych — 500 tysięcy.

Fiasco Genewy w interpretacji Rzymu

RZYM. Włoskie koła półurzędowe w następujący sposób oceniają wyniki ostatnich obrad genewskich: to, że Genewa nie powzięła żadnej uchwały, dotyczącej rozszerzenia sankcyj przeciwwłoskich, tłumaczyć należy faktem, iż ludy, zamieszkujące Abisynję, sprzyjają Włochom, zajmując wrogie stanowisko wobec Addis Abeby.

Baron Aloisi nie mógł głosować za rezolucją, przedstawioną Lidze Narodów, z dwóch względów: 1) ponieważ rezolucja ta opiera się na tezach figowych, które rząd włoski interpretuje odmiennie niż Genewa, oraz ponieważ rezolucja niedość jasno stwierdza, że winę za niepowodzenie wysiłków pojednawczych ponosi Abisynja, a nie Włochy.

Resztki fortuny negusa

LONDYN. „Daily Expresss" donosi, że cesarz abisyński przekazał resztki swego osobistego majątku, a mianowicie 35 tys. funtów szterlingów do Londynu. Pieniądze te zapisane zostały na rachunek dzieci cesarza.

Zdaniem dziennika — ta suma 35 tys. futów szterlingów wyobraża wszystko, co pozostało z olbrzymiej fortuny cesarza i cesarzowej, których majątek razem wynosił przeszło 3 miljony funtów szterlingów, ale cała ta suma wyczerpana została przez wydatki na wojnę, którą cesarz w znacznym stopniu finansował z własnych funduszów.

Izba Gmin atakuje Edena

za ustępliwość wobec Włoch

LONDYN. Wczoraj w Izbie Gmin Vivian (konserwatysta) zapytał, czy minister spraw zagranicznych może podać informacje o naradach przedstawicieli sztabów. Min. Eden oświadczył, że nie może dodać nic do wczorajszych wyjaśnień premjera Baldwina na ten temat.

Vivian zapytał wówczas, co zamierza czynić nadal w sprawie wojny włosko-abisyńskiej, skoro Włochy nanowo wzmocniły akcję zbrojną. Min. Eden odpowiedział: Komitet 13-tu stwierdził, że jego apel o wstrzymanie działań wojennych został bez skutku i że wojna trwa nadal w okolicznościach, sprzecznych z wymaganiami paktu Ligi Narodów, wówczas zebrał się komitet 18-tu dla ustalenia sprawozd. z działań sankcyj w celu nadania im większej skuteczności.

Sprawozdania wykazały, że sankcje są coraz bardziej skuteczne

Członek Izby Adams zapytał, czy, zdaniem ministra, obecne sankcje są dostatecznie ostre, aby zapobiec sukcesom wojskowym napastnika. Min. Eden odpowiedział, że różnie można się zapatrywać na tę sprawę.

Wedgwood (niezależna Labour Party) zapytał, dlaczego Eden nie domagał się dalszych sankcyj. Minister odparł, że nie uważa, by w interesie akcji zbiorowej Ligi Narodów leżało, aby przekraczał obecnie zakres złożonych na Radzie Ligi oświadczeń.

Mac Govern z niezależnej partji pracy zapytał rząd o informacje w sprawie okrucieństw zarzucanych Abisyńczykom. Min. Eden odpowiedział: Rada Ligi Narodów bada naruszenia praw wojny przez strony walczące, należy odróżniać akty barbarzyństwa, popełnione przez jednostki, od aktów, przypisywanych dowództwu lub rządowi.

Cooks (z Labour Party) wyraził życzenie, aby wobec pogwałcenia przez Włochy różnych zobowiązań międzynarodowych, rząd brytyjski odwołał swego ambasadora z Rzymu i postawił w Genewie wniosek o wykluczenie Włoch z Ligi Narodów.

W odpowiedzi na to min. Eden oświadczył, iż pierwsza z propozycyj Cooksa byłaby w sprzeczności z polityką rządu J. K. Mości w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego, opartą o zasadę akcji zbiorowej za pośrednictwem Ligi Narodów.

Wówczas Boothby (konserwatysta) żąda, aby minister stwierdził, iż pogłoski o rozbieżnościach pomiędzy Francją a W. Brytanją na tem tle są bezpodstawne. Min. Eden pomija to pytanie milczeniem i w odpowiedzi na drugie żądanie Cooksa oświadcza, iż wykluczenie Włoch z Ligi Narodów wcale nie byłoby korzystne.

Fletcher (konserwatysta) pyta, czy będzie i w jaki sposób zwrócona uwaga Włochom spowodu naruszenia protokułu, zakazującego posługiwania się gazami. Min. Eden w odpowiedzi oświadcza, że komitet 18-tu zbiera jeszcze w tej sprawie informacje od różnych rządów i od międzynarodowego Czerwonego Krzyża i że komitet ten już zawiadomił Włochy, iż potępia użycie gazów w odpowiedzi na okrucieństwa, przypisywane Abisyńczykom.

Czyżby przyszły władca Abisynji?

W politycznych kołach włoskich liczą się z możliwością szybkiej abdykacji Negusa w konsekwencji poniesionych klęsk przez wojska abisyńskie. W związku z tem na przyszłego władcę Abisynji jest w tych sferach lansowany syn obecnego cesarza Haile Selassie, ks. Harraru Makonnen. Zdjęcie nasze przedstawia abisyńskiego następcę tronu, na jego tronie książęcym. Obok korona książęca.

Nowa partja komunistów jedzie do Berezy

SOSNOWIEC. Z pośród osób aresztowanych w Zagłębiu Dąbrowskiem pod zarzutem działalności wywrotowej, 10 najaktywniejszych komunistów zostanie wysłanych do obozu w Berezie Kartuskiej.

—::—::—

Delegacja polska na komisję doradczą L. Narodów

WARSZAWA. W dniach od 20-go bm. do 4-go maja rb. obradować będzie w Genewie Komisja Doradcza Ligi Narodów do spraw społecznych.

Komisja zajmie się szeregiem spraw z zakresu opieki nad dziećmi i młodzieżą oraz z zakresu zwalczania nierządu.

Celem wzięcia udziału w pracach komisji udała się do Genewy delegacja rządu polskiego w osobach b. min. dr. Witolda Chodźki, dyr. Państwowego Zakładu Higjeny oraz p. Wandy Woytowicz - Grabińskiej, radcy ministerstwa opieki społecznej.

Choroby jelit. Powagi lekarskie poświadczają, że naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa" działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie.

Czerwonoskóra święta

RZYM. Po raz pierwszy ma być kanonizowana czerwonoskóra Indjanka, Katarzyna Takakwitha. Papież powierzył referat beatyfikacji i kanonizacji nowej świętej kardynałowi Carlo Salotti.

—::—::—

Poszukiwania zaginionego konsula

KAIR. Poszukiwania zaginionego przed kilku dniami w zagadkowych okolicznościach w czasie wycieczki posła niemieckiego von Stohrera, dotychczas nie dały wyniku. Dziś zrana wyruszyło 60 lotników, 30 samochodów ciężarowych straży pogranicznej, 30 samochodów prywatnych i kilkuset jeźdźców na wielbłądach na poszukiwania. Hr. Almassi (Węgier) prowadzi poszukiwania na własną rękę, idąc śladami, które odkrył w odległości 180 klm. od drogi z Kairu. Hr. Almassi na święta brał udział z v. Stohrerem w wycieczce w tym właśnie kierunku. Od grupy Homeyer'a, która czyni poszukiwania już od soboty, dotychczas niema żadnej wiadomości.

TELEGRAMY

—::—::—

STAN ZATRUDNIENIA.

WARSZAWA. Stan zatrudnienia robotników na robotach drogowych i wodnokomunikacyjnych w dn. 1 kwietnia r. b. wynosił 79.882 robotników, w tem z tytułu świadczeń 20.014, opłacanych gotówką i zbożem (mąką) 59.869 robotników, z której to liczby było zatrudnionych na drogach państwowych 27.159, samorządowych 28.571 i wodnokomunikacyjnych 4.138 robotników.

—::—::—

WOJ. GRAŻYŃSKI OTRZYMAŁ ODZNAKĘ „SREBRNEGO WILKA".

KATOWICE. Naczelny skaut świata gen. Baden - Powell nadał przewodniczącemu Związku Harcerstwa Polskiego, wojewodzie śląskiemu dr. Michałowi Grażyńskiemu, odznakę „Srebrnego Wilka".

Odznaka ta nadawana jest za wybitne zasługi około rozwoju ruchu skautowego. Ogłoszenie nadania następuje w czasie dorocznej zbiórki skautów angielskich, posiadających stopień skauta królewskiego, w kaplicy św. Jerzego w królewskim zamku w Windsorze, w dniu patrona skautów św. Jerzego, t. j. 23 kwietnia. „Srebrny Wilk" nadawany jest bardzo rzadko osobom z poza imperjum brytyjskiego. Wojewoda Grażyński jest jedynym w Polsce, który otrzymał to wysokie odznaczenie.

—::—::—

WOJEWODA GNOIŃSKI PRZYBYŁ DO KRAKOWA

KRAKÓW. Nowy wojewoda krakowski p. płk. Michał Gnoiński przybył wczoraj o godz. 6,58 pociągiem pośpiesznym z Warszawy do Krakowa.

Woj. Gnoiński udał się na Wawel gdzie w krypcie św. Leonarda złożył na trumnie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wiązankę róż białych i czerwonych wraz z wstęgą o barwach państwowych.

—::—::—

LOTNICY SOWIECCY PRAGNĄ DO TRZEĆ DO BIEGUNA

MOSKWA. Lotnicy Wodopianow i Machotkin otrzymali instrukcje dalszego lotu na północ jeśli na to pozwolą warunki atmosferyczne i stan samolotów. Lotnicy, którzy wczoraj wylądowali na Ziemi Franciszka Józefa mają osiągnąć biegun północny a następnie kontynuować lot aż do kontynentu amerykańskiego. W ten sposób lotnicy mieliby zainaugurować lot ZSRR — Stany Zjednoczone poprzez biegun północy którego niendaną próbę podjął w roku ubiegłym lotnik Zygmunt Lewoniewski.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA przyśpiesza rekonwalescencję po zapaleniu opłucnej.

ECHA WCZORAJSZE

Terenem niezwykłych wydarzeń stała się szkoła powszechna przy ul. ks. Felińskiego w Warszawie. W czasie lekcji do klasy wtargnęła jakaś kobieta i rzuciła się na nauczyciela Aleksandra Hernesa. Kobieta zerwała z nogi pantofel i zaczęła nim bić nauczyciela.

Z trudem udało się nauczycielowi przy pomocy dzieci, obezwładnić awanturującą się niewiastę. Wezwano policjanta. Okazało się, że sprawczyni zuchwałego napadu Anna Holewa, jest matką ucznia tejże szkoły. Miała ona urazę do nauczyciela, że ten rzekomo uderzył jej syna.

Prokurator 10-go rewiru sporządził przeciwko Holewie akt oskarżenia o pobicie nauczyciela w czasie pełnienia obowiązków.

Krwawe rozruchy we Lwowie

Tramwaj przewrócony w pobliżu teatru Wielkiego, na ul. Legjonów.

Przy pokrzywce i swędzeniu skóry wskazane w każdym wypadku częste i gruntowne wypróżnienia żołądka i jelit, przez stosowanie czystej naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa. Zalecana przez lekarzy.

Nadanie odznak KOP

GŁĘBOKIE. W uznaniu zasług położonych dla dobra Korpusu Ochrony Pogranicza nadano odznaki KOP „Za służbę graniczną" następującym osobom: Andrzejowi Sadziewskiemu, wójtowi gminy Jaśno, przed. Stanisławowi Łojewskiemu z Dokszyc i funkcjonarjuszowi służby śledczej z Dokszyc Stanisławowi Piziorskiemu.

—::—::—

Przesunięcia na stanowiskach

GŁĘBOKIE. Dotychczasowy kierownik Zarządu Drogowego w Głębokiem inż. Anatol Szelking został przeniesiony na równorzędne stanowisko do wojew. białostockiego. Na jego miejsce przybył inż. Aleksander Miłosz, kierownik Zarządu Drogowego w Sokółce.

Dotychczasowy referent bezpieczeństwa w Starostwie powiatowem w Wilejce Witold Orłowski, został przeniesiony do Starostwa w Głębokiem na stanowisko kierownika referatu administracyjno - prawnego. P. Orłowski w dn. 21 b. m. objął urzędowanie.

Likwidacja przedsiębiorstwa żeglugowego „Królewsko-Holenderski Lloyd"

WILNO. Przedsiębiorstwo żeglugowe „Królewsko - Holenderski Lloyd", które przez wiele lat miało koncesję na przewóz emigrantów z Polski do krajów Ameryki Południowej (Argentyny, Brazylji, Urugwaju), likwiduje swą działalność w Polsce z powodu ogólnej likwidacji tego przedsiębiorstwa. Chodzi tu o przedsiębiorstwo, które w potocznych określeniach emigrantów nazywane jest kompanją okrętową, linją okrętową lub agentem.

To likwidujące się przedsiębiorstwo żeglugowe posiada dość znaczną ilość zadatków, wpłaconych w poprzednich latach na poczet należności za kartę okrętową (szyfskartę).

Ponieważ przedsiębiorstwo to likwiduje się, przeto wszystkie te osoby, które w dawniejszych latach, mianowicie w okresie od 1919 r. do 1930 r. włącznie, wpłaciły zadatki na karty okrętowe „Królewsko - Holenderskiego Lloydu" i tych zadatków dotychczas nie wycofały, powinny jaknajrychlej za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego i jego oddziałów prowincjonalnych (w Wilnie, przy ul. Szopena 1) zażądać zwrotu tych zadatków.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś

„ZUZA".

Zuchwała kradzież w Postawach

POSTAWY. W dniu 22 b. m. rano policja w Postawach została zaalarmowana zuchwałą kradzieżą, jakiej dokonano ubiegłej nocy w miejscowej spółdzielni rolniczo - węglowej „Wygoda".

Stwierdzono, iż sprawcy dokonali włamania przez dach, poczem obrabowali kasetki i szuflady. Straty są stosunkowo nieznaczne — wynoszą około 300 zł. Sposób dokonania włamania wskazuje, iż sprawcy pochodzą z miejscowego środowiska. Policja już zatrzymała kilku podejrzanych osobników.

Sołtys-przywłaszczyciel

POSTAWY. Wójt gminy łuczajskiej zawiesił w czynnościach służbowych sołtysa gromady starodworskiej Abdona Dubowika, mieszkańca wsi Dziemiesze, gm. łuczajskiej. W kwitarjuszu ujawniono niedokładności, z których wynika, że Dubowik przywłaszczył sobie zł. 229,92 z sum podatkowych.

**

WILEJKA. Wójt gminy budsławskiej Stanisław Sadkowski pobrał od handlowej spółki dołhinowskiej, mieszczącej się przy stacji kolejowej w Budsławiu, zł. 100 na poczet podatku, lecz kwoty tej do kasy gminnej nie wpłacił.

W czasie sprawdzania tych informacyj komendant posterunku otrzymał od buchaltera powyższej firmy, Chaima Jelperowicza, kwit na zł. 100, wystawiony przez wójta Sadkowskiego.

Po dokonaniu oględzin ksiąg stwierdzono, że Sadkowski istotnie kwoty tej do kasy gminnej nie wpłacił i sumy w księgach nie zapisał po stronie przychodowej. Kwit z protokułem skierowano do prokuratury w Wilejce.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Nabożeństwa w dniu pierwszej rocznicy ZGONU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

WILNO. Kurja Metropolitalna Wileńska zawiadomiła podległe sobie duchowieństwo katolickie, że w rocznicę śmierci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, 12 maja rb. należy odprawić nabożeństwo — Mszę św. żałobną — o godz. 10-ej lub 9-ej w tych kościołach parafjalnych gdzie ludnośc, szkoły lub urzędy będą o to prosić.

Przypadające na 12 maja nabożeństwo z powodu imienin Ojca Świętego należy odprawić w niedzielę następną.

Remont posesji

WILNO. Zniszczone fronty posesji wzdłuż trasy pochodu 12 maja w miarę możności będą doprowadzone do należytego wyglądu i odmalowane. Oględziny już się rozpoczęły.

Świetlne plany miasta

WILNO. Zarząd miasta Wilna w związku z uroczystościami, jakie się odbędą 12 maja rb. projektuje w nie których punktach miasta, dla wygody licznych gości, którzy przybędą do Wilna ustawić świetlne plany miasta. Pożyteczna ta inowacja niewątpliwie spotka się z dużem uznaniem.

Odnawianie kiosków gazetowych

WILNO. Kioski gazetowe znajdujące się na trasie, którą przejdzie pochód w dn. 12 maja będą odnowione. Naturalnie dotyczy to tych kiosków, które są odrapane.

ZBRODNIE CHŁOPSKIE

POSTAWY. W Wasilinach, gm. postawskiej, w czasie bójki na tle nieporozumień osobistych, 31-letni Piotr Rymsza uderzył kołem 60-letniego Aleksandra Możejkę. Możejko ma pękniętą czaszkę.

W kol. Rudzie, gm. postawskiej, bracia Michał i Alfons Łowczykowie pobili ciężko 45-letniego Adama Jankowicza.

ŚWIĘCIANY. Agaton Zubkow ze Zwojryszek, gm. łyntupskiej, powiadomił policję, że gdy leżał w łóżku, ktoś strzelił 2 razy przez okno do mieszkania. Ustalono, że zrobił to Trofim Trofimow z Sucharyszek z zemsty za to, że Zubkow nie zgadza się na małżeństwo swej córki z Trofimowem. Pod oknem znaleziono łuskę karabinową niemiecką i dwa pociski, lecz karabinu dotychczas nie znaleziono. Zatrzymany Trofimow do winy się nie przyznaje.

DZISNA. Walenty Gapiński ze Swiłki, gminy Pliskiej, zranił z pistoletu „Hiszpan" Władysława Nowaka, w okolicę lewego obojczyka. Obaj już oddawna mają nieporozumienia sąsiedzkie i majątkowe i często procesowali się. Ostatnio pokłócili się z powodu rzekomego wybicia szyb w domu Gapińskiego przez Nowaka. Stan Nowaka budzi obawy o życie. Gapińskiego zatrzymano.

Poczta lotnicza

WILNO. W związku ze wznowieniem komunikacji lotniczej wprowadzone zostało przesyłanie poczty lotniczej na linji Wilno - Warszawa codziennie oraz na linji Wilno - Ryga-Tallin—we wtorki, czwartki i soboty.

Wszelka korespondencja lotnicza wrzucona do niebieskich skrzynek pocztowych wyjmowana będzie ostatni raz przed odlotem w kierunku Warszawy, o g. 15.30 w kierunku Rygi o g. 8.20.

Do przewozu pocztą lotniczą przyjmowane są przesyłki listowe, kartki pocztowe, listy wartościowe, przekazy pocztowe oraz paczki.

Opłata za przewóz lotniczy przy przesyłkach listowych do 20 g. i kartkach w obrocie krajowym wynosi 5 groszy ponad normalną opłatę pocztową, przy innych przesyłkach jest również niska.

Specjalne skrzynki listowe (niebieskie) do korespondencji lotniczej umieszczone są: przy zbiegu ulic Wileńskiej i Mickiewicza (dom B-ci Jabłkowskich), przy ul. Wielkiej (główna poczta) przy ul. Zawalnej Nr. 33 (urząd pocztowy Wilno 10 oraz przy wejściu do poczekalni dworca osobowego.

—::—::—

Miasteczko stale nawiedzane przez pożary

ZDZIĘCIOŁ. Zdzięcioł jest miasteczkiem słynnem ze swoich pożarów. W zeszłym roku było ich kilka różnej wielkości, w tym roku „sezon" pożarowy rozpoczął się 21 bm. w śpichrzu Zelmana Gryna. Od śpichrza spłonęły: dom mieszkalny, stodoła, stajnia i szopa. Straty zł. 3.000.

—::—::—

Pożar przy ul. Chocimskiej

WILNO. Wczoraj 22 bm. w godzinach popołudniowych powstał pożar w domu przy ul. Chocimskiej Nr. 85. Zaalarmowana straż ogniowa po półgodzinnej akcji ogień stłumiła. Spaliła się część ściany.

Onegdaj 21 b. m. straż ogniowa interwenjowała również w wypadku przy ul. św. Jacka Nr. 2 gdzie prawdopodobnie od iskier z komina wybuchł pożar na strychu. Straty nieduże.

Teatr Pohulanka

Dziś o godz. 8-ej w.

MATURA

W. Fodora.

Ofiary

Doktór J. Servus na siewną pomoc dla głodujących poleszuków zł. 540. (pięćset czterdzieści).

Bezimiennie dla chorej krawcowej zł. 2.

Jubileusz dr. Szlapelisa

WILNO. Dr. Szlapelis obchodził swe 60 -lecie urodzin. Jak wiadomo, jubilat jest znanym filologiem litewskim i autorem wydanych słowników: rosyjsko - litewskiego, polsko - litewskiego i litewsko - polskiego.

Praca oświatowa wśród poborowych

WILNO. 20 bm. w Starostwie Grodzkiem odbyło się posiedzenie organizacyjne Komitetu Pracy Oświatowo - Propagandowej wśród poborowych rocznika 1915, który staje w tym roku przed Komisją Poborową w Wilnie. Po omówieniu zadań i planu pracy Komitet ukonstytuował się pod przewodnictwem dyr. Dobrzenieckiego z Polskiego Białego Krzyża, a do Komitetu weszli przedstawiciele: zarządu Miasta, PKU Wilno Miasto, komendy obwodu PW, komendy garnizonu, Polskiego Czerwonego Krzyża Związku Strzeleckiego, LOPP i Ochotn. Straży Pożarnej.

Komitet wyłonił sekcje: świetlicową pogadankową imprezową i gospodarczą.

Świetlica zorganizowana będzie w siedzibie Komisji Poborowej przy ul. Bazyljańskiej 2.

Nielegalne zebranie bundowców

WILNO. Starosta Grodzki skazał na 14 dni bezwzględnego aresztu Notela Wiśniewskiego, zam. przy ul. Łotoczek 6, za zorganizowanie w lokalu „Bundu" nielegalnego zebrania młodzieży.

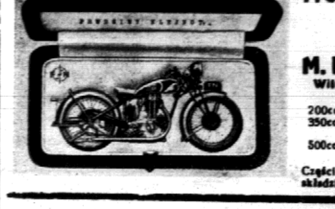

MOTOCYKLE F. N.

NADESZŁY

M. Ronczewski

Wilno, Wileńska 10, tel 22 02

200cc — 1200.— i 1350.—
350cc — 1700.— 1800.— 1900.—
500cc — 2100.— 2650.— 2850.—

Części zamienne stale na składzie. Nauka bezpłatna.

Pocisk artyleryjski rozszarpał 3 ludzi

POSTAWY. 21 b. m. we wsi Litwinki, gm. postawskiej, mieszkaniec tejże wsi Marjan Owsiuk, znalazł w polu pocisk artyleryjski i zaczął go przy pomocy sąsiadów rozbierać. Wynik tej manipulacji był fatalny, gdyż nastąpił wybuch, skutkiem którego zostali zabici Marjan Owsiuk i Jan Kliszewski oraz ciężko ranny Paweł Purłan.

—::—::—

Tragiczny zgon umysłowo-chorego

WILNO. Na drodze Rudziszki — Troki patrol wojskowy KOP. zastrzelił na miejscu uciekającego mężczyznę. Jak się okazało, był to 21-letni Piotr Werepowicz, umysłowo - chory, pozostający na opiece w Rudziszkach.

Wypadek z dzieckiem

WILNO. Wczoraj przywieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie 9-letniego Józefa Pawtela, zamieszkałego w okolicy Niemcr, gm. rudomińskiej. Ma on ciężką ranę postrzałową w głowę. Wedle dotychczasowych wiadomości, postrzelił go kolega w czasie manipulowania rewolwerem.

Z SĄDÓW

Niespodziewany wynik rozprawy

WILNO. Jan Wasilonok mieszk. wsi Markuny gm. gierwiackiej znalazł się na ławie oskarżonych za pobicie mieszkańca tejże wsi Waldemara Iwanowskiego. Mianowicie w nocy na 9 czerwca ub. r. na powracającego z zabawy Iwanowskiego napadł Wasilonok i uderzył go kołkiem w głowę z taką siłą, że nastąpiło pęknięcie podstawy czaszki i wstrząs mózgu. Iwanowski wykurował się lecz cierpi na utratę pamięci i jąka się.

Na rozprawie w dniu wczorajszym tak sam poszkodowany, jak i żona oskarżonego Melanja Wasilonok oraz trzeci świadek niejaki R. Pietkiewicz, zmienili swe zeznania złożone poprzednio przed sędzią śledczym i oświadczyli, że o zajściu nic nie wiedzą i sprawca pobicia Iwanowskiego jest im nieznany, to też po zamknięciu rozprawy na polecenie prok. Popowa wkroczyła na salę rozpraw policja i aresztowała wszystkich świadków.

Karę, zaś dwumiesięcznego aresztu wymierzoną Wasilonkowi, darowano w całości na podstawie amnestji.

„Kumowie" przed Sądem

Mieszkańcy Wilna Eleonora Subotkiewiczówna i Edward Kalinowski laborant szpitala wojskowego stanęli przed Sądem Okręgowym oskarżeni o wprowadzenie w błąd urząd stanu cywilnego przez podanie fałszywych danych. Mianowicie, w roku 1932 Emilja Subotkiewiczówna powiła nieślubne dziecko i na rodziców chrzestnych poprosiła siostrę swą oskarżoną Eleonorę. S. i Kalinowskiego. Jednak w celu uniknięcia kompromitacji postanowiono zataić nieślubne urodzenie dziecka i gdy w dniu 4 grudnia 1932 r. oskarżeni zgłosili dziecko do chrztu w kośc. św. św. Piotra i Pawła, wpisali je jako dziecko małżonków ślubnych Wiktora i Marji Subotkiewiczów, to jest rodziców oskarżonej i matki niemowlęcia.

Sprawa wyszła na jaw dopiero w jakiś czas potem, gdy matka ochrzczonego w ten sposób dziecka wytoczyła ojcu nieślubnemu proces o alimenty.

Na rozprawie oskarżeni bronili się nieznajomością przepisów i brakiem złej woli.

Tak Sobotkiewiczówna jak i Kalinowski skazani zostali na 1 m. aresztu

Skazanie Kruka-Lewki

W dniu wczorajszym podawaliśmy sprawozdanie z procesu R. Kruka - Lewki i innych oskarżonych o wzięcie udziału w związku mającym na celu dokonywanie oszustw polegających na wyłudzaniu i przywłaszczaniu od osób poszukujących pracy pieniędzy w formie kaucyj prowizorycznych pod pozorem udzielania osobom tym płatnych posad.

W wyniku rozprawy przed Sądem Apelacyjnym kara wymierzona Lewce została zwiększona do lat 4 więzienia, ponadto Sąd orzekł osadzenie go, po odbyciu kary w zakł. dla niepoprawnych. Pozostałym oskarżonym karę zatwierdzono.

Z. A.

—::—::—

Lubień—Zdrój

Najsilniejsze kąpiele siarczane i borowinowe w Europie.

TANI SEZON od 1 maja 1936.

Ryczałt 14-dniowy Zł 124.— każdy następny tydzień Zł. 52.—

Zniżka kolejowa p wrotna 33 proc.

Potrzeba nasilenia ochrony rybołóstwa

WILNO. Wobec nastania ciepłej wiosennej pogody, już się rozpoczęło tarło ryb. Tarło szczupaka jest na ukończeniu, a trze się już płotka, w krótkim zaś czasie rozpoczną tarło pozostałe gatunki ryb, jak n. p. okonie, jazie, leszcze, liny, sandacze, karasie i inne.

Rybę w tym czasie łatwo jest odłowić, z czego m. in. korzystają i rybni kłusownicy, którzy wyławiając znaczne ilości ryb w czasie tarła, tak zwanego u nas nerestu, wyrządzają olbrzymie szkody dla rozwoju rybostanu. Pamiętać bowiem należy, że jedna ikrzyca (samica rybia) składa nieraz do pół miljona sztuk ikry.

Dokoła niektórych jezior napotkać można kłusowników z ościami, bijącymi szczupaki, następnie masowo jest wyławiany jaź podrywkami. Jeziora poobstawiane są nadmierną ilością buczów (więcierzy) i siatek, a nad niektóremi jeziorami poławiane są masowo samice raka, którym wydziera się ikrę, celem wprowadzenia w błąd władz kontrolujących, niestety niezawsze obeznanych z rozpoznaniem płci raka.

—::—::—

Wszystko dla sadu i ogrodu

poleca Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

Zawalna 28, tel. 21-48.

Nasiona.

Porady fachowe bezpłatne. Wypożyczalnia opryskiwaczy

KRONIKA SŁONIMSKA

CZWARTEK Dziś 23 Jerzego Jutro Fideli K.

Wschód słońca g. 4.02

Zachód słońca g. 6.33

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 22 kwietnia 1936 roku

Ciśnienie średnie 755
Temperatura średnia +8
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa +5
Opad 4.0
Wiatr południowy.
Tendencja zwyżkowa
Uwagi chmurno, rano deszcz.

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 23 kwietnia 1936 r.

Początkowo jeszcze dość pogodnie, później wzrost zachmurzenia aż do deszczów.

Dość ciepło.

Najpierw słabe wiatry z kierunków południowych, potem umiarkowane z kierunków zachodnich.

— CZAS OCHRONY RYB. Stosownie do przepisów Rozporząd. Min. Rolnictwa i R. R. z dniem 1 maja do dnia 15 czerwca trwać będzie czas ochrony ryb. W wymienionym czasie wzbronione jest używanie wszelkiego rodzaju narzędzi ruchomych do łowienia ryb (niewody, włoki, podwłoki, dygawice — ślepy, saki, kłomle i t. p.), wzbronione jest również używanie narzędzi służących do połowu przez nagonkę. Mogą być używane natomiast narzędzia połowu: więcierze, mierożе, żaki, skrzydlaki, sznury i t. p. Winni przekroczenia przepisów ochronnych w wym. wyżej okresie pociągani będą do odpowiedzialności karno - administracyjnej, narzędzia zaś ulegną konfiskacie.

— Z „Rodziny Policyjnej". Uzyskaliśmy garść informacyj o działalności „Rodziny Policyjnej" w Słonimie. Na terenie powiatu, a ściślej posterunków policji istnieją lokalne oddziały „Rodziny", grupujące się w Kole Powiatowem w Słonimie. Ostatnio do licznych świetlic „Rodziny" przybyły jeszcze dwie, a mianowicie w Żyrowicach i Dereczynie. Świetlice te wyposażone są w aparaty radjowe i posiadają kompletne urządzenia meblowe. We wszystkich świetlicach prenumerowane są pisma dzienniki i tygodniki. W Słonimie „Rodzina Policyjna" prowadzi przedszkole, do którego uczęszczają dzieci rodzin policyjnych. Każdego roku systematycznie prowadzone są kolonje letnie, w których liczba dzieci wynosi 20 — 25. Dzieci kierowane są do Rudy koło Lidy, oraz do Druskienik i Ciechocinka. „Rodzina Policyjna" roztacza stałą opiekę nad wdowami i sierotami po funkcjonarjuszach policji, prowadząc ścisłą ewidencję tych osób na terenie działalności Koła i udzielając im zapomóg.

Jedną z najbardziej humanitarnych gałęzi działalności „Rodziny" jest opieka nad grobami policjantów, które są stale porządkowane, obłożone darniną, posadzono na nich kwiaty; porobiono dróżki. Każdego roku „Rodzina Policyjna" zbiera się przy „gwiazdce" i „święconem" na wspólnej serdecznej uczcie świątecznej składając sobie wzajemne życzenia. „Rodzina Policyjna" bierze zawsze czynny udział w pracy ogólnospołecznej, w obchodach państwowych i o charakterze lokalnym. W dziedzinie pracy charytatywnej i opieki społecznej, „Rodzina Policyjna" wydaje dla biednych dzieci około 40 obiadów i chleb. Jest to piękny i szlachetny uczynek stały, godny naśladowania przez inne stowarzyszenia kobiece. W dziedzinie kultury i oświaty, prowadzone są odczyty i pogadanki w świetlicach. Sport również zajmuje poczesne miejsce w „Rodzinie". Członkinie biorą udział w strzelaniu i przygotowują się do P.O.S'u — W skład zarządu Koła Powiatowego „Rodziny Policyjnej" w Słonimie wchodzą panie: Aniela Żmudź - Florkowa — przewodnicząca, Antonina Latawcowa — wiceprzewodnicząca, Marta Saniukowa — skarbniczka, Genowefa Szarejkówna — sekretarka, oraz Stanisława Mikuśkiewiczówna Józefa Ruszkiewiczowa, Alodja Żołnierkiewiczowa, Milica Oleksikowa i Serafina Łukawska jako członkinie zarządu.

— Przedstawienie w szkole. Dziatwa szkolna pod kierownictwem kier. szkoły powszechn. w Sosnówce gm. dziewiątkowickiej, urządziła przedstawienie amatorskie, na którem odegrano komedyjkę p. t. „Czerwony Kapturek". Po przedstawieniu odbyła się zabawa.

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK.

We czwartek dyżuruje apteka Miejska, ul. Piłsudskiego 31.

REPERTUAR KIN.

Casino — „Bengali" — Garry Cooper.

Ognisko — „To lubią mężczyźni" Borsany i Szakall.

KONOWAŁOW APELUJE.

Jak przewidywaliśmy, Konowałow uznany przez Sąd Okręgowy winnym zniesławienia Arcybiskupa Aleksandra i skazany za to na 6 miesięcy aresztu, nie zgodził się z wyrokiem Sądu i zapowiedział apelację.

BADANIA ORGANIZACJI ZBYTU PRODUKTÓW ROLNYCH NA POLESIU.

Przed Świętami Wielkanocnemi na terenie Polesia bawił jako gość Poleskiej Izby Rolniczej, inż. Stefan Bobrowski, specjalista od spraw organizacji zbytu i spółdzielczości rolniczej. Inż. Bobrowski w towarzystwie dyr. Woj. Zw. Roln. p. Kołodziejskiego i ref. org. zbytu P. I. R. hr. Brezy, zwiedził szereg spółdzielni rolniczo - handlowych i sklepy rolnicze w powiatach drohickim, prużańskim i kobryńskim, interesując się w szczególności formami organizacji zbytu produktów rolniczych na Polesiu.

KONFERENCJA LEŚNA W PIŃSKU.

Z inicjatywy Poleskiej Izby Rolniczej odbyła się w Pińsku dnia 20 bm. w lokalu miejscowego Zrzeszenia Pracowników P. B. R. konferencja leśna. Na konferencji byli obecni pp.: dyr. Kadenacy, poseł Freyman, poseł St. Olewiński, inż. Mücke i in. W toku obrad omawiano projekty nowelizacji rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie lasów, które zawierają szereg obostrzeń, godzących w żywotne interesy Polesia. Celem konferencji było zebranie odpowiedniego materjału do zaopinjowania i uzupełnienia projektu. Poleska Izba Rolnicza w porozumieniu z Pomorską Izbą Rolniczą zamierza wystąpić z wnioskiem do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych o przyjęcie inicjatywy zwołania międzyizbowej konferencji leśnej, celem uzgodnienia stanowiska i postulatów w tym zakresie ze strony Izb Roln.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE OBCHODU ŚWIĘTA 3 MAJA I ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY W NOWOGRÓDKU

W dniu 17 kwietnia 1936 roku odbyło się wyżej wskazane Zebranie, na którem powołano Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: pp. naczelnik Celestyn Galasiewicz, Ks. Dziekan M. Dalecki, burmistrz Julian Matynicz, dyrektor Stark i Bronisław Sanowski. Sekcje wybrano 3: imprezową, zbiórkową i propagandową. Na przewodniczących sekcyj i zastępców wybrano: Do imprezowej: pp. naczelnika Galasiewicza, inż. Sobirajską, inż. Syrtowttową, H. Maskusową, Sokołowską, Kraszewską, Kruka, Piotrowskiego Olgierda i kom. Hellera. Do Zbiórkowej wybrano: pp. Helenę Sawicką, Marję Wierzbowską. Do Propagandowej wybrano pp.: Dyrekt. J. Rybickiego i dyr. Szukiewicza. Przewodniczącym Zebrania był p. Olgierd Piotrowski, Sekretarzowała p. Ratomska.

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że Polska Macierz Szkolna na szybko wzrastające obowiązki szkolne i oświatowe w województwach wschodnich, gdzie obecnie utrzymuje: 175 szkół powszechnych, 8 szkół średnich, 37 szkół zawodowych, 76 szkół dokształcających, 55 burs i ochron, oraz 1287 bibljotek. Macierz Szkolna organizuje nadto akcję odczytową, przedstawienia i obchody. Udział w Komitecie Honorowym Zbiórki biorą: Prezes Rady Ministrów, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych oraz członkowie rządu, zaś w Komitecie głównym biorą udział wojewodowie, kuratorzy okr. nauk. i wybitni przedstawiciele społeczni.

W celu poparcia akcji Macierzy Szkolnej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik z dnia 17. X. 1935 r. Nr. P. P. 257/17/1, jak również Ministerstwo Spraw Wojskowych z dnia 25. I. 1936 r. (W. I. N. O.) Nr. 290/Og.

— Z życia T-a Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. W dniu 28 b. m. o godz. 18 w sali konferencyjnej Starostwa w Nowogródku odbędzie się Doroczne Walne Zebranie członków Koła Powiatowego T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Nowogródku z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok ubiegły.
3) Wybory uzupełniające Zarządu.
4) Wolne wnioski.

— Kradzieże. Jarowskiej Stefanji mieszk. wsi Surasz, gm. lipnickiej, pow. lidzkiego, z zamkniętego spichrza, przy pomocy dobranego do zamku klucza, skradziono 10 zwojów płótna domowego wyrobu.

Na szkodę mieszk. folw. Kulbaczyn, gm. ostryńskiej, pow. szczuczyńskiego, Skawińskiego Bolesława nieznani sprawcy zapomocą wybicia szyby, przez którą odchylili sztabę żelazną w drzwiach spichrza skradli 100 kg. koniczyny nasiennej wartości 100 zł.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„HELJOS"

„CZARNY ANIOŁ"

Zastanowiwszy się głębiej nad powtarzającem się wciąż w ostatnich czasach wznawianiem filmów niemych w wersji dźwiękowej, należy przyjść do przekonania, iż nie jest to objaw tylko dekadencji. Zapewne, brak tematów daje się odczuwać w kinematografji, ale z drugiej strony wznawianie dobrych filmów niemych jest także i celowe. Postęp techniki i sztuki filmowej sprawia, że najlepsze obrazy z przedkilku nawet lat wydają się nam dzisiaj naiwne i blade. Ujęcie tego samego tematu przez zdolnego reżysera przy użyciu arsenału nowoczesnych środków dać może wynik wysoce artystyczny, a więc jest zjawiskiem dodatniem. — Dobitnym przykładem jest „Czarny anioł". Film ten wyświetlany był ongiś jako niemy. Obecna jego przeróbka jest bardzo udana. Reżyser (Sidney Franklin) do sentymentalnej i zasadniczo szablonowej fabuły dodał tyle pierwiastków czysto kinowych, potrafił ozdobić treść przepięknemi zdjęciami, tak ożywił martwe przedmioty, kazał im mówić i wyrażać różne nastroje, że obraz nabrał soczystych barw i subtelnych odcieni. Tylko w „Wielkomiejskich ulicach" Mamouliana były takie doskonałe fotografje przedmiotów, jakie widzimy w „Czarnym Aniele". — Treściowo film zbliża się do kategorji takich obrazów, jak „Zaledwie wczoraj" lub „Peter Ibbetson".

Na podkreślenie zasługuje dobra reżyserja, szczególnie w powtarzającym się kilkakrotnie motywie przypadkowego zetknięcia się bohaterów, nic o tem nie wiedzących.

Wykonawcy są pierwszorzędni, choć nie przysłaniają sobą wszystkiego. Marle Oberon gra z przejęciem, aczkolwiek typ jej urody nadaje się raczej do ról wystawowych, dekoracyjnych. Obaj mężczyźni — Fryderyk March i Herbert Marschall bez zarzutu.

Pewien nadmiar djalogów, zmniejsza się stopniowo ku końcowi. Opanowuje też swój „kunszt" tłumacz polskich napisów, który każe bohaterom w młodości „chodzić po drzewach". — Prościej było łazić, ale to detal wobec udanej całości.

Dodatki dobre.

Tad. C.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP

Program uroczystości złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego PRZEZ MŁODZIEŻ SZKOLNĄ

SOBOTA, dnia 9. 5. 36 r. zjeżdżanie się do Wilna delegacyj sztandarowych młodzieży szkolnej ze wszystkich okręgów szkolnych.

NIEDZIELA, dnia 10. 5. 36 r. g. 8 — wyjazd delegacyj do Zułowa (miejsce urodzenia Marszałka). Biorą udział delegacje przybyłe i poczty sztandarowe szkół wileńskich;

godz. 17 — 19 w parku sportowym wzgl. teatrze widowisko regjonalne — obrazek ludowy z okolic Zułowa z czasów dzieciństwa Marszałka.

PONIEDZIAŁEK, dnia 11. 5. 36 r. godz. 9 — 11 — nabożeństwo szkolne w kościele św. Teresy (chwilowe miejsce złożenia Serca Marszałka) — dla delegacyj przybyłych i pocztów sztandarowych szkół wileńskich;

godz. 11 — 13 — udanie się na Rossę dla złożenia kwiatów na grobach obrońców Wilna, leżących wokół Mauzoleum Marszałka;

godz. 16 — 19 — w parku sportowym zbiórka wszystkich delegacyj i szkół wileńskich dla wysłuchania przemówienia, oraz będą wyświetlane filmy w kinach o życiu Marszałka.

WTOREK, dnia 12. 5. 36 r. — udział w ogólnych uroczystościach przeniesienia Serca Marszałka na Rossę, według programu, który ustali ogólny Komitet.

ŚRODA, dnia 13. 5. 36 r. godz. 8 — 17 — zwiedzanie Wilna przez przybyłe delegacje, od godz. 18-ej — rozjeżdżanie się przybyłych delegacyj.

NALEŻY PRZYWIEŹĆ ZE SOBĄ: ciepły koc, dwa prześcieradła, poduszeczkę, naczynia do jedzenia, menażkę z przykrywką, nóż, widelec, łyżkę, łyżeczkę, duży kubek, ściereczkę do wycierania naczyń i przybory osobiste.

OBOWIĄZUJE WSZYSTKICH

przepisowy mundur szkolny. Oznaki okryte krepą i opaska z krepy na lewem ramieniu. Sztandar szkolny okryty krepą, w pokrowcu, a drzewce składane. Delegaci powinni mieć na prawem ramieniu wstążeczkę z napisem miejscowości, którą reprezentują.

Ze względu na zakwaterowanie, pożądanem jest przybycie do Wilna delegacyj jednej płci, ze szkół koedukacyjnych delegacja żeńska, albo męska. Z delegacją żeńską, jako opiekunka — nauczycielka, z męską — nauczyciel.

UWAGA. Ze względu na konieczność częstych przemarszów, młodzież do delegacji musi być wybrana z pośród najzdrowszych i najmocniejszych uczniów. Koniecznem jest posiadanie wygodnego obuwia i ubrania.

Bliższych informacyj udziela w miarę potrzeby p. instruktor Bolesław Łucznik, Wilno, Kuratorjum Szkolne, ul. Wolana 10, pok. Nr. 30, tel. 20 — 93.

Delegacje przyjezdne powitane będą na dworcu przez wyznaczonych delegatów młodzieży wileńskiej i przeprowadzone będą do kwater. Szkolni przewodnicy na dworcu będą posiadać opaski biało - czerwone z napisem „przewodnik".

W Radjowym Teatrze Wyobraźni

„Narodziny bohatera" — J. Ostrowskiego, „Świeczka zgasła" — Aleks. Fredry — i „Pan kotek był chory..."

(słuchowisko z warjacjami)

W utworze „NARODZINY BOHATERA" uderza nas przedewszystkiem natłoczenie wypadków — które tak szybko mijają w wyobraźni słuchacza, że jeden obraz nie może nadążyć za drugim. Ten brak perspektywy wytwarza uczucie niepokoju. Fabuła sama jest banalna. Gdzieś w „mordobijskim powiecie" naczelnik małej stacyjki, śledząc nienawistnem okiem bieg codziennych wypadków — i w wolnych chwilach naklejając do albumu różnokolorowe znaczki — marzy o bohaterstwie i szerokich przestrzeniach. Bohaterstwo tymczasem przychodzi doń całkiem nieoczekiwanie. Przed nastąpieniem bolszewików — wszyscy mieszkańcy opuszczają miasteczko. Na stacji pozostaje tylko naczelnik bo „nie było rozkazu ewakuacji" — i gdy bolszewicy żądają od niego pieniędzy, odważnie mówi, że klucz zatrzasnął wewnątrz kasy ogniotrwałej. Raniony przez bolszewików umiera — wtedy — gdy wojsko polskie za chwilę (!) wraca i rozpędza bolszewików.

Ta szybkość i zmienność akustycznych obrazów — niepokoi i męczy, a przeżycia bohatera i jego los niepotrafią nikogo przejąć ... — Sceptyczny słuchacz nie może zrozumieć dlaczego naczelnik stacji wszak człowiek młody i nie ułomny (bo nic się o tem nie mówi w słuchowisku) zamiast spędzać czas w jałowych marzeniach — nie skorzystał ze wspaniałego dla bohaterstwa tła wojny — i pozostawiając swą placówkę b. zrezygnowanemu szaremu człowiekowi — nie „poszedł" sam realizować męstwem i odwagą — swoich marzeń, zamiast rozpływać się w nieprzekonywującej tęsknocie.

Od miotań niespokojnego ducha zamkniętego w ciasnej klatce małej stacyjki — przechodzimy do dwóch postaci, zaskoczonych przykrą przygodą podróżną w komedji Aleksandra Fredry „ŚWIECZKA ZGASŁA". Od początku do końca słuchacz jest ubawiony perypetjami młodych. Djalog jest świetny — pomimo, że komedja jest nieco trącąca myszką. Spór młodych, którzy pociemku uważają siebie za starych jest barwny i interesujący. Oczywiście, gdyby nie było tego niepo rozumienia — djalog byłby ckliwy. — Tymczasem ta słabo paląca się świeczka i zakwefiona twarz nieznajomej wytworzyła doskonale barwne tło. I chociaż akcja nie była urozmaicona ani muzyką, ani obecnością osób trzecich — słuchowisko nie nużyło ani na chwilę.

Najlepszem ze słuchowisk ostatniego tygodnia — była audycja z warjacjami „PAN KOTEK BYŁ CHORY" w opracowaniu wszystkich polskich stacyj. Każda ze stacyj wytworzyła jakby własną aurę. Kotek miauczał różnemi głosami: w Krakowie patetycznie, wzniośle, koturnowato; w Warszawie — lekko i kpiarsko: w Wilnie — nastrojowo — regjonalnie i balladowo; we Lwowie z lekka goryczą doskonałej satyry politycznej w Łodzi — uporczywym jękiem kryzysu; w innych zaś rozgłośniach — na wszystkie tony regjonalne.

Należy się spodziewać, że Radjo tę audycję powtórzy nieraz, zabawiając słuchaczy choć kocią — lecz tak miłą muzyką, która pomimo zewnętrznej monotonji wciąż powtarzającego się tematu, była barwna i rozmaita. H. Ł.

—::—::—

„CENTROOPAŁ"
Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.
WILNO
Własne składy i bocznica: ul. Rossa, róg Parkowej, tel. 22-40.
Biuro: ul Zamkowa 18 tel. 17-90

HARCERZOM PRZYBYWAJĄCYM DO WASZYCH MIESZKAŃ SKŁADAJCIE ZGŁOSZENIA WOLNYCH KWATER DLA PRZYJEŻDŻAJĄCYCH W DNIU 12 MAJA NA UROCZYSTOŚĆ PRZENIESIENIA SERCA MARSZAŁKA NA ROSSĘ.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11. m. 18.

WIMBLEDON JUŻ WYPRZEDANY

LONDYN. — W dniu 2 czerwca r.b. rozpoczyna się w Wimbledonie doroczny międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwa Anglji

Zawody te należą do najliczniej i najsilniej obsadzanych turniejów tenisowych świata, i cieszą się olbrzymią frekwencją publiczności. W tym roku już obecnie wyprzedane zostały wszystkie karty wstępu na turniej powyższy, a ponadto Angielski Związek Tenisowy zwrócił 15.000 funtów poszczególnym reflektantom, dla których biletów już zabrakło.

W terenie i na torach

Najgroźniejszy długodystansowiec świata

Argentyńczyk Juan Zabala, mistrz olimpijski maratonu, ustanawia nowy rekord światowy w Monachjum na 20.000 metrów w czasie 1:04:00,2, bijąc rekord Nurmiego z września 1930 o przeszło 38 sekund.

WILNO, 23 kwietnia

Ze sprawozdania z działalności Związku Polskich Związków Sportowych za r. 1935 — 36 wyjmujemy ustęp dotyczący opieki lekarskiej w związkach.

O sprawie tej odnośny ustęp sprawozdania Z.Z. komunikuje:

Większość związków do otrzymanych z P.U.W.F. instrukcyj już się zastosowała, inne są jeszcze w trakcie organizowania tej opieki. Sprawa opieki lekarskiej jest bardzo ważna, bez niej bowiem uprawianie sportu w poszczególnych wypadkach zamiast hartować i wzmacniać siły, może nazawsze zniszczyć zdrowie.

Najlepiej zorganizowaną opiekę lekarską mają związki następujące:

1) P.Z. Narciarski posiada 4-ch lekarzy związkowych, w okresie treningu tak zimowego jak i letniego, lekarze związkowi przeprowadzają badania stanu zdrowia zawodnika i postępów treningu z punktu widzenia lekarskiego. Na zawodach są obowiązkowe dyżury lekarskie.

2) P.Z. Szermierczy posiada 1 lekarza związkowego, który reguluje badania lekarskie zawodników w klubach prowincjonalnych. Na zawodach obecność lekarza jest obowiązkowa.

3) PZ Atletyczny posiada lekarza związkowego. Pozatem wszystkie okręgi mają swoich lekarzy, jak również niektóre kluby. Lekarze sportowi klubów prowadzą karty zdrowia każdego zawodnika i przeprowadzają badania zawodników przed zawodami.

4) PZ Bokserski oraz związki okręgowe posiadają lekarzy związkowych. Każdy zawodnik posiada kartę zdrowia, na której notowane są dwukrotne badania w ciągu roku. Przed każdą walką zawodnik jest obowiązkowo badany przez lekarza.

—::—::—

WYSTAWA OLIMPIJSKA W POZNANIU

Oficjalne przedstawicielstwo XI-ej Olimpjady na Polskę zorganizuje na tegorocznych Targach Poznańskich dużą wystawę olimpijską w V-ym Pawilonie. Dokładne modele terenów olimpijskich dadzą obraz zarówno przygotowań organizacyjnych jak i budowlanych, przeprowadzonych przez przez Niemcy dla Igrzysk Olimpijskich w Berlinie.

—::—::—

KOSZYKARZE AZS JADĄ DO BUDAPESZTU

W pierwszych dniach maja koszykarze AZS warszawskiego wyjadą do Budapesztu na dwa mecze, które odbędą się w dniach 9 i 10 maja.

Pierwszego dnia AZS walczyć będzie z przeciwnikiem, który nie został dotąd wyznaczony, a nazajutrz z akademicką reprezentacją Budapesztu.

—::—::—

IMPREZY KAJAKOWE W NADCHODZĄCYM SEZONIE

W dniu 12 lipca w Pucku odbędą się międzyokręgowe zawody kajakowe na dystansach 10 km i 1 km.

W ramach powyższych zawodów odbędą się w tym samym dniu regaty kajaków żaglowych w klasie 7,50 m. kw.

Pierwsza impreza kajakowa w tym roku odbędzie się 19 kwietnia w Poznaniu na Warcie.

Następnie 3 maja w Grudziądzu — zawody krótkodystansowe. 24 maja — mistrzostwa Poznania. 31 maja — międzynarodowy wyścig górski o mistrzostwo Polski na Dunajcu. Tego samego dnia — długodystansowe mistrzostwa Pomorza w Toruniu.

Teoretyczny kurs żeglarski

Akademicki Związek Morski R. P. w Wilnie komunikuje, że rozpoczęty w marcu teoretyczny kurs żeglarski będzie prowadzony w dalszym ciągu w kwietniu i maju. Pierwszy wykład po minionych ferjach odbędzie się w piątek 24 b.m. o godz. 19. Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin teoretyczny na stopień sternika śródlądowego i żeglarza morskiego. Zaznacza się, że ukończenie podobnego kursu jest nieodzownym warunkiem przy przyjmowaniu kandydatów na obozy morskie i śródlądowe AZM.

Wszyscy ci, którzyby chcieli jeszcze się zapisać na prowadzony przez AZM kurs żeglarski winni się zgłaszać we wtorki, czwartki i soboty w godz. 17 — 19 w lokalu AZM. Wielka 17 — 4a.

Za uczestniczenie na kursie nie pobiera się żadnych opłat.

Międzypaństwowe spotkania piłkarskie

Definitywny termin międzypaństwowego meczu piłkarskiego Łotwa — Polska wyznaczony został na dzień 6 września w Rydze.

Ponieważ w tym samym dniu odbyć się ma mecz Polska — Jugosławja przeto do Rygi pojedzie prawdopodobnie nasz drugi garnitur reprezentacyjny.

**

Definitywny termin meczu międzypaństwowego w piłce nożnej Polska—Niemcy wyznaczony został na dzień 13 września bież. roku w Poznaniu.

**

Piłkarska reprezentacja Krakowa otrzymała już zezwolenie na rozegranie meczu z reprezentacją Berlina w dniu 29 listopada w Berlinie.

Akceptację uzyskał również projektowany wyjazd reprezentacji Krakowa do Budapesztu na Zielone Święta w dniach 31 maja — 1 czerwca.

W Budapeszcie Krakowianie rozegrają mecz z amatorską reprezentacją Budapesztu. Gdyby reprezentacja Krakowa nie mogła składać się z graczy ludowych, zajętych w tym czasie meczami ligowemi, wówczas reprezentacja Krakowa mieć będzie prawo uzupełnienia swego składu graczami A klasy.

Schmelling—Louis

NOWY YORK. — Mecz bokserski pomiędzy Schmellingiem i Joe Louisem wyznaczony został definitywnie na 18 czerwca r.b. w Nowym Yorku. Mecz odbędzie się na stadjonie Yankee, którego trybuny rozszerzone zostaną tak znacznie, że pomieszczą 100 tys. osób.

Przed meczem zapaśniczym Warszawa—Królewiec

W dniu 10 maja r.b. rozegrany zostanie międzymiastowy mecz zapaśniczy Warszawa — Królewiec.

W związku z meczem tym rozpoczęły się już treningi, które odbywają się trzy razy tygodniowo. W bieżącym tygodniu treningi odbędą się we czwartek w lokalu Legji i w piątek w lokalu Elektryczności, w godzinach od 18.30 do 21-ej.

Tragiczna śmierć na boisku

GRUDZIĄDZ. — W Grudziądzu odbyły się przedwczoraj treningowe zawody lekkoatletyczne. W czasie zawodów jeden z zawodników rzucił oszczepem tak nie szczęśliwie, że ugodził nim 22-letniego Franciszka Bilińskiego z taką siłą, że ostrze oszczepu przebiło szyję na wylot. Biliński poniósł śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo - lekarska, celem przeprowadzenia dochodzeń.

KAJAKOWY OBÓZ WĘDROWNY

Zarząd Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego w Wilnie, powiadamia niniejszem o zorganizowaniu „Kajakowego Obozu Wędrownego" na trasie Nowy Targ — Warszawa, rzekami Dunajcem i Wisłą, w czasie od 28 maja do 11 czerwca 1936 r.

Zadaniem obozu oprócz poznania kraju jest nauka obozownictwa w namiotach, nauka wiosłowania i pracy w kajaku systemem regatowym, to ostatnie będzie możliwe ze względu na odbywający się w tym czasie „Międzynarodowy Wyścig Górski" na Dunajcu, gdzie uczestnicy obozu będą mieli możność zobaczenia czołowej klasy kajakowców Austrji, Czechosłowacji Niemiec, Węgier i Polski. Ponadto przez cały czas trwania obozu prowadzona będzie gimnastyka poranna.

Obóz podzielony zostaje na następujące etapy:

28-V — wyjazd z Wilna o godz. 23.50.

29-V — przybycie do N. Targu, tam nocleg.

30-V — spływ do przełomu Dunajca w Pieninach, oraz wycieczka w Pieniny (na Trzy Korony) tam nocleg.

31-V — zejście z Trzech Koron do miejsca zatrzymania kajaków, spływ do Szczawnicy.

1-VI — spływ do Nowego Sącza (razem z uczestnikami M. Wyścigu) udział w uroczystości zakończenia wyścigu, zwiedzanie miasta i nocleg.

2-VI — spływ do Mościc, ze zwiedzeniem po drodze budowanej w Rożnowie tamy, oraz średniowiecznych zamków w Tropiu, Czchowie i Melsztynie.

3-VI — zwiedzanie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i miasta Tarnowa.

4-VI — spływ do Szczucina n/Wisłą, (po drodze zwiedzenie Opatowca i N. Korczyna),

5-VI spływ do Sandomierza.

6-VI zwiedzanie Sandomierza i spływ do Józefowa.

7-VI — spływ do Kazimierza n/Wisłą i zwiedzanie tegoż.

8-VI spływ z Kazimierza do Maciejowic (po drodze zwiedzanie Puław i Dęblina).

9-VI spływ z Maciejowic do Czerska.

10-VI spływ z Czerska do Warszawy.

11-VI — zwiedzanie Warszawy i odjazd do Wilna.

Uczestnicy obozu korzystają z 80 proc. zniżki kolejowej na przejazd III klasą pociągu osobowego z Wilna do Nowego Targu i z Warszawy do Wilna, oraz ze specjalnej taryfy na przewóz kajaków.

Ogólny koszt uczestnictwa w obozie bez wyżywienia wynosi 25 (dwadzieścia pięć) złotych od osoby, dla płynących jako osada jedno - osobowe 28 (dwadzieścia osiem) złotych.

Za wpłacone wpisowe uczestnicy obozu korzystają z następujących świadczeń: przejazd z Wilna do N. Targu i z Warszawy do Wilna, przewóz kajaka ze st. Wilno do N. Targu i z Warszawy do Wilna, na st. kol., zakwaterowania w namiotach a w razie deszczu w budynkach, z opieki lekarskiej w razie zachorowania w czasie pobytu na obozie i z opieki fachowej kierownictwa obozu. Ponadto uczestnicy korzystają z bezpłatnych przewodników w miejscowościach zwiedzanych w czasie spływu.

Zgłoszenia raz z wpisowem kierować należy do dnia 10 maja r.b. pod adresem: Sekretarjat Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego w Wilnie, Wielka 68 m. 2, gdzie również udziela się dokładnych informacyj w sprawach związanych z uczestnictwem w obozie. Zgłoszenia bez wpisowego przyjmowane nie będą. Z powodu ograniczonej ilości miejsc, zgłoszenia przyjmowane będą według kolejności nadsyłania tychże.

Wpłacone wpisowe w razie rezygnacji z uczestnictwa w obozie, nie podlega zwrotowi.

Na harcerskim tropie

Nr. 3 Wychodząca raz na miesiąc, niezależna od redakcji „Słowa' kolumna harcerska Rok 1

A. KAMIŃSKI — Harcmistrz.

Harcerstwo -- a mniejszości narodowe

Jest kilka faktów, związanych nierozdzielnie ze strukturą naszego państwa, które nie budzą najmniejszych wątpliwości:

1. Jedną trzecią ludności Polski — stanowią mniejszości narodowe.

2. Kwestją życia i śmierci państwa, jest zespolenie elementu niepolskiego z państwem polskiem możliwie na najszerszej płaszczyźnie.

Ma się rozumieć oczywistem jest, że ułożenie dobrego współżycia między obywatelami polskimi różnych języków, wyznań i narodowości — powiązanie tych obywateli uczuciowe i rozumowe z państwem polskiem — nie da się osiągnąć żadnemi dekretami, żadnemi normami prawnemi, żadnemi okólnikami policyjnemi. Działać tu musi pozytywna i konstruktywna opinja społeczna. W szczególności zaś opinja grupy społecznej decydującej — t. j. polskiej.

Gdy tak postawić sprawę — jasnem jest, jak ogromnie ważką będzie w tych kapitalnych dla Rzeczypospolitej zagadnieniach — opinja i praktyka stosowana w największej organizacji młodzieży polskiej — t. j. w Związku Harcerstwa Polskiego. Właśnie dlatego — że jest to organizacja młodzieży, a więc tej grupy od której wyrobienia obywatelskiego i światopoglądu zależy nadewszystko droga Polski jutrzejszej.

Jakież stanowisko zajmuje w sprawach mniejszościowych Związek Harcerstwa Polskiego?

Na pytanie to nie da się odpowiedzieć w kilku prostych zdaniach.

SERWITUTY PRZESZŁOŚCI

„W harcerstwie bowiem odbywa się normalny — w normalności swej zresztą pełen ciężkich przejść — proces godzenia serwitutów przeszłości z nakazami jutrzejszego dnia.

„Serwituty przeszłości" — tak chyba można określić ciężki bagaż, dźwigany przez całość społeczeństwa polskiego a wyrażający się w formie niezliczonych uprzedzeń, nieufności i podejrzeń jakie towarzyszą w społeczeństwie polskiem każdej grupie narodowościowej zamieszkującej nasz kraj.

Wloką się więc w ogonie wspomnień — utrudniając jasne spojrzenie na rzeczywistość dzisiejszą — koszmary walk krwawych z 1918 — 1920 lat; ciążą krzywdy uczynione przez zaborców; niepokoi się przesadnie instynkt samozachowawczy narodu, który zaledwie przed osiemnastu laty odzyskał niepodległość.

„Serwituty przeszłości" ciążą nad społeczeństwem — ciążą i nad harcerstwem, nad jego kierownikami i młodzieżą. „Jakto — mamy przyjąć do drużyny Żyda, kiedy każdy niemal Żyd to komunista, a więc wróg państwa?". „Mamy pozwolić na założenie drużyny niemieckiej, aby ta, wykorzystawszy daną jej przez nas firmę, prowadziła w swych szeregach akcję na rzecz obcych idej zakordonowej swej ojczyzny?" „Mamy może, przyjąwszy do swych szeregów chłopców ukraińskich, śpiewać wraz z niemi „Szcze ne wmerła Ukraina" i wyrzec się gawęd o Orlętach Lwowskich?".

Uczucia się burzą. Zbłąkany na fałszywych drogach patrjotyzm nie dostrzega ślepej ulicy w którą wpędza przyszłość strasznemi ofiarami odzyskanego państwa. Podejrzliwy, ciasny patrjotyzm nie spostrzega ani pożałowania godnego zalęknięcia w stosunku do wszystkich „obcych", ani też nie jest zdolny dostrzec musów polskiej racji stanu, która bezapelacyjnie nakazuje układanie dobrego współżycia między obywatelami państwa bez różnicy narodowości. Nie może zrozumieć tego, że jeśli przywódcy tej czy innej mniejszości narodowej działają w Polsce odśrodkowo — jątrzą i judzą — to jest to ich, niepolski w tem interes.— I że odpowiadanie na judzenie — z naszej strony również judzeniem — jest to delikatnie mówiąc „lekkomyślne", grubo „lekomyślne", pójście po linji cudzych, niepolskich interesów.

AWANGARDOWOŚĆ HARCERSTWA

„Serwituty przeszłości" ciążą i hamują marsz. W harcerstwie — również.

Na szczęście — w harcerstwie mniej, niż w jakichkolwiek innych młodzieżowych organizacjach polskich.

Działają tutaj dwa odczynniki: —

1. — Bardzo silny głos światowego braterstwa skautów niezależnie od religji i narodowości. Braterstwa, które jest tak mocno podkreślone w prawie harcerskiem, a nadewszystko, które jest tak namacalnie, naocznie realizowane na każdym z licznych międzynarodowych zlotów skautowych, zjazdów i wycieczek.

2. — Czynnikiem drugim, ułatwiającym harcerstwu przeciwstawienie się „serwitutom przeszłości" — jest awangardowy charakter całego nastawienia ideowego i programowego harcerstwa. Przecież w każdej niemal z naszych harcerskich gawęd, w każdym niemal naszym podręczniku harcerskim stawiamy sprawy w ten sposób, że jest oto w Polsce na tym i owym odcinku życia kulturalnego czy społecznego złe i, że właśnie poto jest się harcerzem, poto ćwiczy się w dziesiątkach umiejętności harcerskich — aby to zło zmniejszyć, gdyby się dało — zniszczyć zupełnie. Rozpanoszyła się wśród Polaków nierzetelność, niesumienność, niesłowność — musimy więc przebudować swe charaktery. Alkoholizm dziś tryumfuje — w Polsce przyszłości, my, antyalkoholicy, zmniejszymy to zło do minimum. Bieda i nędza materjalna tłoczy Polskę ku nizinom kulturalnym — podniesiemy sprawę dobrobytu i karjery osobistej człowieka do wyżyn ideału!

Otóż — w tem awangardowem nastawieniu całej organizacji i ideologji harcerskiej — łatwo zmieścić się może i awangardowe nastawienie w sprawach mniejszościowych. Dziś jest źle; wewnątrz Rzeczypospolitej są zażarcie wrogie naszej państwowości obozy obconarodowe, stroniące od społeczeństwa i państwa polskiego i odpychane — o naiwności polityczna! — przez społeczeństwo polskie. Musimy to zmienić, zmienić radykalnie! Musimy swą cegłę przyłożyć do budowy potęgi państwa na tym właśnie, mniejszościowym, odcinku, przyciągając do siebie i zespalając z państwem naszem młodzież litewską, białoruską, ukraińską, żydowską, niemiecką.

JAK JEST TERAZ W Z. H. P.?

Po tak szerokich wyjaśnieniach można dopiero odpowiedzieć na pytanie: Jakże ustosunkowuje się Związek Harcerstwa Polskiego do zagadnień mniejszościowych?

Władze Z. H. P. — zmuszone liczyć się z nadmiernym ciężarem „serwitów przeszłości" — nie mogą uchwaleniem takiej czy innej formy statutowej, podaniem takiego czy innego rozkazu — „rozwiązać" radykalnie problemu w odniesieniu do tej czy innej grupy mniejszościowej. Zresztą, forma rozkazu czy regulaminu w tej dziedzinie wydaje się istotnie najmniej właściwą.

Natomiast władze harcerskie nie bronią swym instruktorom i poszczególnym jednostkom organizacyjnym życiowego układania stosunków z tą czy inną młodzieżą mniejszościową, w myśl dobrych, harcerskich intencyj interesujących się sprawą instruktorów. Żądają jedynie podawania do swej aprobaty poważniejszych poczynań.

Statut Z. H. P. pozwala na przyjmowanie do naszych drużyn młodzieży bez różnicy wyznań i narodowości. — Regulaminy ramowe — zezwalają na organizowanie drużyn harcerskich mniejszościowych. Precedensy wskazują, że może się w ramach ZHP. zmieścić nawet mniejszościowa autonomiczna organizacja skautowa. Wszystko to jest możliwe, władze harcerskie nie traktują tego jednak jako musowe. — Kto wierzy w swe siły, kto pragnie na tym odcinku służyć harcerstwu i państwu — niech próbuje. Z tych pojedyńczych wysiłków i prób może się wyłonić wielka akcja społeczna, wielka służba harcerstwa Polsce.

W ten sposób harcerstwo przerzuca ciężar rozwiązania arcytrudnego zagadnienia z płaszczyzny regulaminów i rozkazów na płaszczyznę życia codziennego i ścierających się prądów opinji społecznej.

W praktyce oznacza to, że inicjatywa, wola i ostrożna samodzielność instruktorów harcerskich ma tu wielkie pole do działania.

JAK POWINNO BYĆ?

Doświadczenie dotychczasowe wskazuje, że powodzenie sprawy zależy w znacznej mierze od nadania jej spokojnego i mądrego biegu.

Te właśnie epitety: „spokojny" i „mądry" wydają się towarzyszyć następującym wytycznym:

1 — młodzież mniejszościową przyjmować należy nadewszystko do już istniejących drużyn, kręgów i gromad ZHP. Tylko w normalnych jednostkach organizacyjnych ZHP, gdzie młodzież polska współżyć będzie ściśle z młodzieżą mniejszościową — da się najmocniej realizować postulat zacierania przeciwieństw i przeprowadzanie zespolenia.

2. — Tam, gdzie istnieją środowiska młodzieży mniejszościowej bardziej zwarte i mające takie aspiracje narodowe, że wyraziłoby się to w dążeniu do tworzenia drużyn harcerskich narodowościowych, opartych na kulturze danej narodowości — należy postulaty takie uwzględniać z tem jednak, że zapewniwszy drużynie narodowej pełnię rozwoju narodowego — z drugiej strony należy wiązać ją jaknajmocniej z całem życiem hufca ZHP. w ramach którego ta drużyna istnieje. — Maksimum wspólnych wycieczek, ćwiczeń, wystąpień, kursów etc. Tylko bowiem wciągnięcie przez hufiec ZHP takiej jednostki organizacyjnej narodowościowej w jaknajściślejszy ze sobą związek — zapewni możność wzajemnego zbliżania się młodzieży polskiej z niepolską, wspólne żywanie się, poznawanie, łagodzenie przeciwieństw, zadzierzganie sympatyj.

3. — Tworzenie autonomicznych organizacyj mniejszościowych w ramach ZHP uważać należy za zjawisko najmniej pożądane, gdyż ta forma najbardz. sprzyjałaby trwaniu wzajemnej nieznajomości, niechęci etc. Forma autonomiczna tem łatwiejszą byłaby do akceptacji przez ZHP — im bardziej kontaktowałyby drużyny mniejszościowe ze środowiskami polskiemi.

4. — Powyższe postulaty tyczą się wszystkich mniejszości zamieszkujących Polskę. Z tem jednem zastrzeżeniem, że jeśli chodzi o młodzież żydowską, to formą najbardziej pożądaną wydaje się obecnie z jednej strony przyjmowanie pojedyńczych dziewcząt i chłopców żydowskich najbardziej kulturalnie zbliżonych do polskości — do normalnych drużyn i gromad ZHP, z drugiej strony — na dopomożeniu młodzieży żydowskiej zakładania drużyn i gromad, które, złączone we wspólną organizację, (zaczątki jej reprezentuje dziś Tymczasowy Komitet Centralny Żydowskich Drużyn Harcerskich i Gromad Zuchowych na którego czele mam zaszczyt stać), stworzyłyby z czasem bądź autonomiczną organizację w ramach ZHP., bądź też organizację, będącą pod protektoratem ZHP. Takie rozwiązanie nie płynie w żadnej mierze z najmniejszej nawet chęci dyskryminacji młodzieży żydowskiej — uznaję pełne braterstwo skautowe polsko - żydowskie, tak samo jak uznaję pełne skautowe braterstwo polsko - węgierskie, czy polsko - ukraińskie — wypływa ono wyłącznie z realizmu oceny obecnej sytuacji wytworzonej na skutek przemożnego wzrostu antysemityzmu. Można antysemityzm całkowicie potępiać — nie wolno jednak nie brać go pod uwagę, jeśli się chce prowadzić pożyteczne dzieło zespolenia młodzieży żydowskiej ze społeczeństwem i państwem polskiem.

Na zakończenie dodaćby należało jedno: wolno — powoli, tem nie mniej jednak — nieustannie, toruje sobie drogę wśród starszyzny harcerskiej zrozumienie zagadnienia i dróg postępowania w odniesieniu do problemów młodzieży mniejszościowej. **Zdrowe rozwiązanie sprawy od strony postulatów etyki chrześcijańskiej — nakazującej miłość bliźniego, oraz od strony wymogów prawa harcerskiego — polecającego w każdym harcerzu bez różnicy narodowości widzieć brata — to właśnie zdrowe etycznie i politycznie rozwiązanie zbliża się w harcerstwie wolnemi lecz nieustępliwemi krokami ku realizacji.**

A. Kamiński
Harcmistrz

G. A. Achremowicz: św. Jerzy

Lord Baden - Powell

Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza (4-pkt. prawa harcerskiego)

Ilość skautów na świecie

(HAP) Ogólna liczba skautów, należących do 48 zarejestrowanych w Międzynarodowem Biurze Skautowem organizacyj, wynosiła przy zamknięciu roku 1935 — 2.505.963, wykazując przyrost 206.874 w porównaniu z rokiem 1934. W samem Imperjum Brytyjskiem ilość skautów wynosi ponad 939.000. Liczby powyższe dotyczą wyłącznie skautingu męskiego.

Najbliższe jamboree (zlot) światowe skautingu

(HAP) W porozumieniu z Międzynarodowem Biurem Skautowem w Londynie, Holandja przyjęła już definitywnie na siebie obowiązek zorganizowania najbliższego Jamboree Skautów, które odbędzie się w r. 1937. W Związku Harcerstwa Polskiego przystąpiono już do prac około przygotowania reprezentacji Polski.

Narodowe zloty skautowe w roku bieżącym

Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał zaproszenia na tegoroczne zloty narodowe organizacyj skautowych w Austrji (Org. Sk. Św. Jerzego), Estonji, Finlandji, Francji, Norwegji i Rumunji.

W lecie r.b. odbędzie się też Międzynarodowy Obóz Starszych Skautek w Adelboden (Szwajcarja). Każdy kraj będzie mógł przysłać do tego obozu po 6 skautek w wieku 18 — 25 lat.

Drużyny mniejszości narodowych w Wileńskiej Chorągwi Harcerzy

Poza młodzieżą z mniejszości narodowych należącą do drużyn polskich, na terenie Wileńskiej Chorągwi Harcerzy istnieją: dwie drużyny litewskie, jedna białoruska i jedna rosyjska. Wszystkie te jednostki organizacyjne pracują w bardzo trudnych warunkach — wytworzonych przez politykę starszego społeczeństwa. **Wszystkim Braciom — Skautom z drużyn mniejszościowych w Polsce redakcja Kolumny harcerskiej śle najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia i życzenia, aby znikły wszelkie przeszkody do realizowania 4-go punktu prawa skautowego.**

OD REDAKCJI

Wszystkich naszych przyjaciół uprzejmie prosimy o rozpowszechnianie kolumny „Na harcerskim tropie" wśród starszego harcerstwa i osób pracą starszoharcerską zainteresowanych.

Poprzedni nr. z dn. 6 i 10. III. rb. zawierał: J. Falkowskiej: „Harcerstwo dla dziewcząt powyżej lat 16"; J. Grzesiaka — Czarnego: „Przed startem starszego harcerstwa", A. Wasilewskiego: „Dlaczego harcerstwu tak powoli rosną wąsy", Uczczenie pamięci Ks. Biskupa Wł. Bandurskiego. Od redakcji.

Numer następny wyjdzie w dniu 3-go maja r.b.

Dr. WACŁAW KORABIEWICZ (KILOMETR) — Podharcmistrz.

Gorzkie słowa w różową przyszłość

Paradoks nie jest w życiu zjawiskiem rzadkiem. A więc i wtym wypadku nie powinno nas zdziwić, że zaborcza walka zrodziła ideę międzynarodowego braterstwa. Czemże bowiem innem jest **skauting**, jeśli nie ideą międzynarodowego zbliżenia i czemże innem była wojna Anglji z Boerami, jeśli nie uciemiężeniem słabszego?

Generał Baden Powell spełniał „obowiązki" sławnego żołnierza w bardzo niesławnem dziele, a do pomocy powołał chłopów. Ot, zwykłych sobie podrostków: gazeciarzy i czyścibutów — szewczyków i piekarzy. Pracowali z młodzieńczym zapałem i nadstawiali karku, z iście młodzieńczą fantazją bezrozumnej emocji.

Stary generał, jako się rzekło, był przedewszystkiem dobrym żołnierzem, więc ocenił natychmiast ten zapał, z punktu widzenia użyteczności wojennej.

Ale stary generał — strategik był jednocześnie znakomitym psychologiem. Pomyślał więc o organizacji stałej armji takich użytecznych dzieci do przyszłych walk angielskich.

Tu powstała trudność. Czemże zapaloną watahę zainteresować? Czem utrzymać ją w subordynacji, podczas monotonnych dni powszedniego życia? I oto urosła, na podłożu generalskich, egzotycznych przygód, **epopea romantycznej zabawy w szlachetnych Indjan.**

Angielskim dzieciom zaświeciły oczy. Przyczepili pióra do bladych swoich twarzy i wkradli się w dżunglę podlondyńskich parków.

Dzieci, jak to dzieci — wszędzie są jednakowe! Zainteresowania i zapał i dobre serduszka i prostota podejścia do każdego obcego człowieka, są najbardziej **międzynarodowe!** To też nie pozwolono angielskim bladym twarzom bawić się samotnie. Jak grzyby po deszczu rosły wciąż nowe i nowe oddziały po różnych zakątkach świata, aż sam groźny generał oczom nie wierzył i dobrze musiał przetrzeć okulary zanim wreszcie zrozumiał, że sprawiedliwe życie wyrównało szanse bezpieczeństwa narodów. Odtąd nie tylko Anglja posiadała zastępy przygotowawczej młodej armji, ale i... Boerowie!

Strategik został zabity. Pozostał pedagog i psycholog. Każdy Anglik jest konsekwentny i lojalny. Groźny generał dobrotliwie się uśmiechnął i został miłym papą skautów całego świata.

Skoro się tak stało, więc jakże mogłoby być inaczej? — Pogódźmy się i pojednajmy naszych ojców! Czuwajmy nad spokojem wspólnej, pięknej zabawy w dobrych ludzi! Wyznajemy jedno prawo i jeden nosimy mundur, więc kochajmy się jak bracia! Nieśmy wzajemną pomoc! Nieśmy w szeroki świat uśmiech pogody! Precz z wojną! Precz z bydlęcym instynktem zaborczości!

Ta ewolucja skautingu, tak napozór prosta i jasna w swoim toku, nie dla wszystkich jednak stała się jednakowo zrozumiałą. Nie wszyscy generałowie potrafią zdobyć się na uśmiech papy Baden Powella. Różni panowie na świecie chcą odwrócić historję i z braterskiego już dziś zastępu młodych Człowieczków usiłują uczynić patrol tankistów, w gazowych maskach i pod sztandarem kościelnych emblematów. Ale poco tu mówić o jakichś legendarnych „generałach", kiedy u nas, wewnątrz organizacji tak różnie bywa.

Zaczęło się od nazwy „SKAUT". Nie podobało się, że brzmi po... angielsku. My Polacy! — My separacja! — My „Harcerze"! Potem przyszła: deklamacja o „Bogoojczyźnie". Naturalnie „Bóg", czytaj „Kościół", a „Ojczyzna" — ciasny nacjonalizm. W końcu przyszło... „P. W."!

Harcerze patrolują? Harcerze uczą się pionierki? Harcerze zdają samarytankę? A więc: Harcerze świetnie przygotowują się do... wojny. Uśmiechnęli się generałowie pod wąsem i zaliczyli Harcerstwo do „Organizacji Przysposobienia Wojskowego".

Najcudowniejszy kwiat pokoju międzynarodowego, jaki kiedykolwiek zakwitł jednocześnie na gruncie całego świata! Najświetniejsza metoda realizacji idei Ligi Narodów, bo od podstaw — od młodzieży, została teraz wszędzie wypaczona. Wielka idea braterstwa, wypisana na wstępie naszych praw, została przysypana balastem przeróżnych dogmatów i dogmacików — szczegółów i bagatelek. Dewocyjna moralność chwyciła sztandar w swoje łapy i za przewodem histerycznych mamuś, jęła urabiać szablonowych chłopczyków i lukrowate dulcynejki. W rezultacie co żywszy i lepszy społecznie element porzucił nasze szeregi.— Zostały tylko „Kryształowe Manekiny", z przeznaczeniem na patyk i do **muzeum.**

Z tą **deklamacją** o moralności jest chyba u **nas** najgorzej. To zresztą wiadoma rzecz od dawna, że każdy Polak musi filozofować i bohatersko wzdychać do abstrakcyjnych ideałów, popijając realną wódkę w knajpie. To robienie aniołków czystości i klerykalnych baranków z młodzieży harcerskiej, jest poprostu skandaliczne! Nie powinno nikogo dziwić, że wśród społeczeństwa utarło się przekonanie najzupełniej uważam słuszne, że **co starszy harcerz, to oferma.**

Każdy żywszy światopogląd, każda postępowsza myśl w naszem środowisku napotka zawsze na opór, lub święte oburzenie, jeśli nie władz bezpośrednich to wszelakich „Patronów", „Kapelanów", „Opiekunów", albo poprostu... „Przyjaciół". Pora się otrząsnąć! Pora wygrzebać z pod śmieci i fatałaszek istotę naszej ideologji! Wygrzebać i podkreślić trzy zasadnicze prawa:

1. Harcerz za brata uważa każdego człowieka.
2. Harcerz jest zawsze pogodny i dba o stan ducha swego i ciała.
3. Harcerz miłuje przyrodę i stara się z nią współżyć.

Reszta praw wypłynie zpewnością z tych wymienionych tutaj. Poco stwarzać balast i otumaniać młody umysł. Poco umożliwiać interpretowanie haseł braterstwa międzynarodowego jako wojskowo - klerykalne ćwiczenia?!

Skauting, czy później czy wcześniej musi uniezależnić się od polityki starszego społeczeństwa, a stanie się to wtedy, gdy się wykreśli w naszem prawie pustą frazeologję i deklamację „wielkich", górnobrzmiących a giętkich w interpretacji słów o Bogu, Ojczyźnie, Obowiązku, Wierności, Moralności i t. p. a przejdzie się nareszcie do czynnego i twórczego życia.

Interpretację słów zostawmy szkołom, kościołom i... filozofom.

Zostawmy tylko wielką zabawę w szlachetnych Indjan! Zabawę, która bez pustych haseł, sama przez się odciągnie młode umysły od knajp i prostytucji.

Zostawmy tylko uśmiech przyjaźni jako prawo najwyższe człowieka. Wyższe od wszystkich państw i wszystkich kościołów!

Oby chwila reorganizacji skautingu nastąpiła jaknajprędzej. Obym jaknajprędzej mógł wyciągnąć obie dłonie do każdego zielonego mundurka za granicą, bez obawy natrafienia na kreaturę źle pojętego nacjonalizmu. Oby nasze „Kryształowe Manekiny" jaknajprędzej trafiły do muzeum!

Redaktor: Antoni Wasilewski.

Kurka wodna—sensacją Zwierzyńca

Dzielnica Zwierzyniec ma swą sensację! Oto, od pewnego czasu zagnieździła się w Wilji, w pobliżu Zwierzynieckiego mostu, autentyczna kurka wodna, czyli nurkująca dzika kaczka, tytułowana przez ludność miejscową mianem „nurka...“

Rzadki ten gość nic sobie nie robi z dumnej stolicy Gedymina i zachowuje się tak, jakby to było jakieś dzikie jezioro, a nie rzeka w śródmieściu: pływa, nurkuje, skrzętnie zabiegając jak się to mówi „w biały dzień“ o swe pożywienie!...

Ulubionym terenem łowieckim „nurka“ jest wartki nurt rzeki od strony cerkwi zwierzynieckiej, a pow. mostu.

Gromady ciekawych wystają godzinami na moście lub na brzegu, obserwując ruchy kurki i wyczekując cierpliwie aż raczy się wynurzyć z wody w najmniej oczekiwanem miejscu!...

Zresztą publiczność nie zawsze jest taka humanitarna!

Miejscowi łobuzy ciskają w nią kamieniami z brzegu i tylko niezwykłemu sprytowi i chyżości zawdzięcza kurka to, że jeszcze żyje!...

Raz już zresztą jakieś typki złapały kurkę przy pomocy łodzi i tylko interwencja wezwanego przez któregoś z przechodni policjanta, który nakazał ją wypuścić, wyratowała „nurka“ z groźnej opresji!...

Ponieważ tego rodzaju zakusy na wolność i życie tego wdzięcznego i przemyślnego stworzenia mogą się powtórzyć, byłoby wielce pożądanem, by władze naszego Zwierzyńca zaopiekowały się w jakiś sposób niezwykłym i miłym gościem, który tak dalece snadź ufa w dobre serca Wilnian, że aż zamieszkał między nami!...

Józef C—ski.

Anormalny usiłował zabić ojca

WILNO. Wczoraj w nocy przy ul. Krakowskiej 21, anormalny W. Dziengielewicz lat 19 uderzył kilkakrotnie żelazem po głowie swego ojca Józefa Szaleńca w czas obezwładniono i oddano pod opiekę policji.

P A N | Poj raz pierwszy wielka sensacja nagrodzona najwyższemi odznaczeniami za NAJLEPSZY SCENARJUSZ I GRY AKTORSKIEJ
POTĘPIENIEC W roli tytułowej światowej sławy mistrz ekranu Wiktor Mac Laglen
KOLOROWY DODATEK p. t. „Japońska latarnia“ oraz najnowsze aktualja w nadprogramie.

REWJA | Balkon 25 gr. Premjera Nr. 70 p. t. „To ostatnia niedziela“
Arcywesoła nowa przebojowa rewja z udziałem ulubieńców publiczności, świetnego komika, Aleksandra Gronowskiego, czarującej wodewilistki La Wilczyńskiej, piosenkarza Leona Lenskiego i Eug. Rewskiego, oraz pożegnalnie występujących Z. Szajdzińskiej, M. Marskiego i duetu taneczn. ENNI and CONSTANTI. A n o n s. Już w nast progr. (od pon. 27.VI) wystąpi znakomita Barbara Halmirska, komik, reżyser operetkowy i kier. art. rewji stołecznych Stanisław Sliwiński oraz najlepsi w Polsce wykonawcy tańców rosyjskich fenomenalny duet tan. „Gronowskich“.

SPRZEDAWAŁ SKRADZIONE POŃCZOCHY

WILNO. Na rynku Łukiskim zatrzymano 12-letniego Władysława Domanskiego (Świstopol 38) który sprzedawał kradzione pończochy. Skonfiskowano 7 par pończoch.

—::—::—

ZGON STRATOWANEGO.

WILNO. Woźnica Bolesław Borowski, który w dniu 20 bm. na ul. Ponarskiej dostał się pod koła wozu, zmarł wskutek uszkodzenia kręgosłupa.

Podstęp

WILNO. Zenon Sochacki (Drueta 5) usiłował pobrać w opiece społecznej zasiłek podając się za H. Chudelewicza sąsiada Sochackiego. Zatrzymano go.

—::—::—

Odnalazła się zguba

WILNO. Apolonja Łojewska (trakt Wilkomierski) o zaginięciu której notowaliśmy wczoraj wróciła do domu po 3 dniowej niebytności. Okazuje się że bawiła ona cały ten czas u znajomych i o pogłoskach, że miano ją zamordować (jak podała jej matka) dowiedziała się rano z gazet.

—::—::—

Amant...

Dużo się mówi i pisze o intuicji kobiecej jednak gdy kobieta jest spragniona miłości intuicja, ostrożność i nawet zwykły instynkt samozachowawczy idą w kąt, popychając ją do kroków nierozważnych i gaff najfatalniejszych!...

Jakże często przypadkowo poznany na ulicy mężczyzna, który oglądany oczyma tęsknoty miał uosabiać czułego kochanka, okazywał się w istocie pospolitym brutalem i prostakiem lub zgoła łotrem i kryminalistą!..

Świeżo tego rodzaju zawód spotkał młodą i zalotną Apolonję Mietkiewiczową (Ponarska 25.).

Poznała ona na ulicy jakiegoś typa spod najciemniejszej gwiazdy.

W trakcie odprowadzania pani Apolonji do domu „bawił się“ on tak długo torebką, aż wyciągnął z niej wszystkie pieniądze!...

Gdy oburzona pani Apolonja zażądała odeń zwrotu swej krwawicy czuły kochanek pokłół ją nożem i zbiegł ze skradzionemi pieniędzmi!!

Niema co mówić — ładny amant!

Wincuk Markotny.

—::—::—

Programy radjowe

WILNO

Czwartek, dnia 23 kwietnia 1936 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Trio salonowe Polskiego Radja. 7.20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. — 7,35 Giełda rolnicza. 7,40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11.57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Poranek szkolny. 13,00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. — 15.30 Koncert Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 16.00 Audycja dla dzieci młodszych. 16,15 Henryk Marcer — Sonata na skrzypce i fort. 16.45 Dowcipy radjowe. 17.00 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Krakowskiej. 18,30 Sąd nad sportem, Zbiorowa audycja ze wszystkich Rozgłośni Polskiego Radja. 19,20 Koncert reklamowy.— 19,30 Program na piątek. 19,35 Jak spędzić święto? 19,40 Wil. wiad. sportowe. 19.43 „Dziesięciu z Pawiaka“, rozmowa z Wacławem Lipińskim. 19,58 Przerwa. 20.00 Premjera słuch. oryg. „Wakacje w Nohant“. 20.35 Wywiad. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.49 Myśli o Radjo. 20.50 Wiad. sportowe ogólne. 20.55 Przerwa. 21,00 Koncert Symfoniczny z Wiednia. 21,55 Nasze pieśni. 22.15 Godzina radjosłuchacza. 23,15 Wiad. met. 23.20 Muzyka taneczna — (płyty).

WARSZAWA

Piątek, dnia 24 kwietnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szk. 12,55 Audycja dla chorych. 15.30 Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego. 16.00 Dawne dzieje — opowiadania dla dzieci. 16.15 Nasz radjosłuchacz. 16.30 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Lwowskiej. 18,30 „Skarby Polski“ — „Przemysł metalurgiczny“. 19,10 Wiadomości sportowe. 19,20 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 19,30 Wielki koncert polskich orkiestr symfonicznych. 21.45 Dziennik wieczorny. 21,55 Wywiad. 22,00 Co mówią o radjo. 22,01 Jak powstaje słuchowisko — groteska. 22,20 Skrzynka techniczna. 22,35 Muzyka taneczna.

HELIOS | Dziś całe Wilno mówi o najpiękniejszym filmie świata
CZARNY ANIOŁ (Dzieje miłości)
W rol. gł. genjalne trio ulubieńców Fredric March, Merle Oberon, Herbert Marshall
Film, który pozostanie w sercu i pamięci na zawsze.
Nadprogram: Atrakcje i aktualja.

Polskie kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9. | Dziś po raz pierwszy w Wilnie wielka komedja muzyczna p. t.
„W pogoni za szczęściem“
Humor. Muzyka. Taniec, Tempo. Komizm sytuacji —oto treść tego rewelacyjnego filmu. W rol. gł. Harold Paulsen, Ursula Grabley i Adela Sandrock. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 22 kwietnia 1936 r.

DEWIZY:

Belgja 89,90 — 90,08 — 89,72.
Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.
Holandja 360,75 — 361,47 — 360,03.
Londyn 26,27 — 26,34 — 26,20.
Nowy Jork 5,31½ — 5,32¾ — 5,30¼.
Nowy Jork kabel 5,31¾ — 5,33 — 5,30½.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 21,95 — 21,99 — 21,91.
Stokholm 135,45 — 135,78 — 135,12.
Szwajcarja 173,18 — 173,52 — 172,84.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

AKCJE:

Bank Polski 94,00.
Lilpop 8,75.
Ostrowiec 25,75.
Starachowice 26,25 — 26,75.

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:

3% inwestycyjna pierwsza i druga emisja 68,00.
5% konwersyjna 56,00.
6% dolarowa 74,75 — 74,88.
Premjowa dolarowa 49,25 — 49,50.
Stabilizacja 62,00 — 62,25 — 62,75 (ost. drobny), 68,50 — 68,75 dwa ostatnie setki.
4½% P. Z. K. serja k. 46,25.
8% przem. pol. 91,50 — 91,25.
4½% ziemskie serja 5 40,50 — 41,00 40,75.
5% Warszawy stare 53,00 — 52,75 — 53,00, za 1933 r. 51,00 — 50,75 — 51,25 — 51,50 ostatni drobny.
5% Lublina za 1933 r. 39,00.
5% Siedlec za 1933 r. 24.75.
6% obligacje Warszawy 8 i 9 emisja 50,00.

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie mocniejsza.

Proszki od BÓLU GŁOWY Kowalskina
FABR. CHEM. FARM. AP. KOWALSKI WARSZAWA

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA

Lekarze

Akuszerka Śmiałowska
ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ APARAT do powiększeń z kondensatorem 13 X 18 w dobrym stanie. Zgłoszenia do redakcji „Aparat“.

NASIONA, chemikalje, opryskiwacze poleca CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH, Wilno, Zawalna 18, tel. 2148, wł. JAN KRYWKO.

Kajak żaglowy duży (5 m2 żagla), wygodny, odpowiedni na wszystkie wody, z wiosłami na odsadniach i pełnem uzbrojeniem, używany 1 sezon, niedrogo do sprzedania. Ul. 3-go Maja 9 m. 20

TAPCZANY automatycznie podnoszone poleca Wacław Mołodecki ul. Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne

Lokale

W OGRODZIE 4 pok. mieszkanie z łazienką i dużą werandą do wynajęcia Jasna 15.

Pokój z niekrępującem wejściem, duży słoneczny. Telefon, łazienka od 1 maja do wynajęcia. Zygmuntowska 22 m. 1. Tel. 6-40.

Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie, I p., z wszelkiem wygodami, oraz 3-rzy pokojowe z wygodami III p., Lubelska 6

Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie, ciepłe i słoneczne z wszelkiemi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7.

Poszukuję 2—3 pok. kuchnia, łazienka, elektryczność, nie wśródmieściu. Oferta do Adm. „Słowa“ B. U.

Letniska

WE DWORZE lub pensjonacie wiejskim umieszczę od zaraz akademika Warunki: las sosnowy, sucha, piaszczysta miejscowość, obfite i urozmaicone odżywianie, pożądane radjo, książki, bliskość stacji kolejowej i Wilna. Oferty: Wilno, Ostrobramska 21 m. 6.

Poszukuję pracy

STUDENTKA wyjedzie na wieś jako nauczycielka lub wychowawczyni. Zna francuski. Zgłoszenia do administracji „Słowa“ sub „Studentka S.“.

OCHMISTRZYNI ZAWODOWA zna się na kuchni pracowita. Wymagania skromne. Szkaplerna 35 m. 19, od godz. 10 do 4.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 12 m. 19. Kreniowa.

PRACZKA—żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje poważne.Połocka 9—12

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa“ pod J. O.

BIEDNA WDOWA z 3-giem dzieci prosi o jakąkolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szycie domowe, lub jaką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17—5.

Praca zaofiarowana

Wychowawczyni do dzieci 3 i 4 lata na wieś potrzebna. Pożądana konwersacja francuska Wiadomość: ul. Sw. Jacka 3 m. 1

POSZUKUJEMY

otworzymy natychmiast w tej okolicy składnicę wysyłkową i poszukujemy zaufanego pana, obojętnie jakiego zawodu oraz miejsca zamieszkania. Dochód miesięczny zł. 720. — Czynność nie wymaga żadnego składu, podróżowania, czy kapitału zakładowego i uprawiać ją można jako zatrudnienie poboczne. Zgłoszenia pisemne pod: Nr. „Wi. 1155“ do Firma Hänel&Co., Klagenfurt (Austrja).

Różne

Grywam do tańca na wieczorkach (fortepjan). Zamówienia kierować ul. Mickiewicza 17 m. 5.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska“ w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, m. 6 poleca: ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania, poszukuje: pielęgniarki i wychowawczynie z ukończeniem seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ PIES — wyżeł, nakrapiany, w bronzowe łaty. Do odebrania zaułek Literacki 11 m. 15. Codziennie od godz. 16 do 18. Po trzech dniach uważany za własność.

Z REWJI RZEMIOSŁA POLSKIEGO

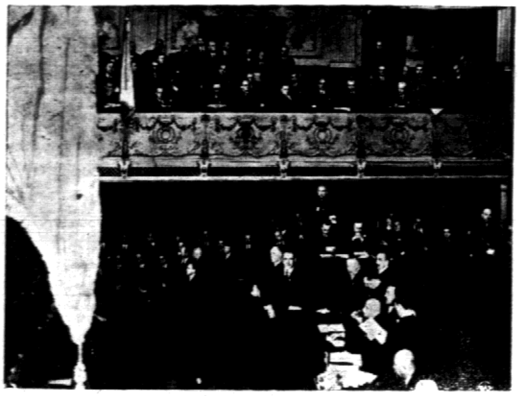

Widok ogólny obrad Kongresu Rzemiosła Polskiego, otwartego w dniu 20 bm., w sali Filharmonji w Warszawie. W loży widoczny jest P. Prezydent Rzplitej, marszałek Sejmu St. Car, oraz członkowie Rządu. U dołu widać prezydjum Kongresu, oraz uczestników obrad.

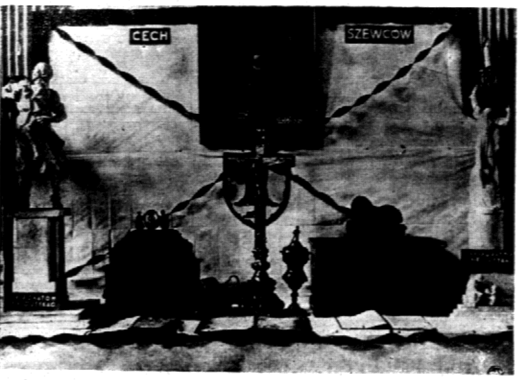

Zdjęcie nasze przedstawia fragment wystawy poszczególnych działów rzemiosła polskiego urządzonej w lokalu Resursy Obywatelskiej w Warszawie. Eksponaty cechu szewców.

Alegoryczny fragment pochodu cechu fryzjerów, który na specjalnej platformie zaprezentował symbole swego zawodu.